

# DZIECIW EUROPIE

Dzieci w Europie – publikacja wydawana wspólnie przez sieć wydawców w 17 krajach Europy.

Numer **17(5)**/2010

**PRAWA DZIECKA**

Biuletyn Informacyjny Rzecznika Praw Dziecka

Numer **1**/2010



Irene Balaguer i Peter Moss - Dwudziestolecie Konwencji ONZ  
Marek Michalak - Dziecko jest podmiotem

## DWADZIEŚCIA LAT PRAW DZIECKA



RZECZNIK PRAW DZIECKA



# Zespół Redakcyjny



## **Irene Balaguer, „Infancia”, Hiszpania**

Associació de Mestres Rosa Sensat wydaje dwa magazyny; „Infància” i „Infancia” po katalońsku, oraz hiszpańsku sześć razy w roku. Oba zajmują się dziećmi w wieku 0-6 lat oraz łączą teorię z praktyką.  
[www.revistainfancia.org](http://www.revistainfancia.org)



## **Browen Cohen, „Children in Scotland”, Wielka Brytania i Irlandia**

„Children in Scotland” to miesięcznik, który oferuje pogłębione artykuły i aktualności dotyczące dzieci, młodych ludzi i ich rodzin w Szkocji.

[www.childreninScotland.org.uk](http://www.childreninScotland.org.uk)



## **Ferruccio Cremaschi, „Bambini”, Włochy**

„Bambini” to miesięcznik dla pedagogów zajmujących się dziećmi w wieku 0-6 lat, który koncentruje się na naukowych badaniach oraz dobrych praktykach w działaniach edukacyjnych.



## **Eva Gruber, „Betrifft Kinder”, Niemcy**

„Betrifft Kinder” to miesięcznik zawierający aktualności i informacje o polityce dotyczącej opieki i edukacji małych dzieci w Niemczech.

[www.verlagdasnetz.de](http://www.verlagdasnetz.de)



## **Perrine Humblet, „Grandir à Bruxelles”, społeczność francuska, Belgia**

Cztery tysiące egzemplarzy pisma „Grandir à Bruxelles”, są nieodpłatnie dystrybuowane co dziewięć miesięcy.

[www.grandirabruelles.be](http://www.grandirabruelles.be)



## **Teresa Ogrodzińska, Fundacja im J. A. Komeńskiego, Polska**

Fundacja Komeńskiego to organizacja pozarządowa dążąca do zapewnienia równych szans wszystkim dzieciom w wieku od urodzenia do 10 lat.

[www.frd.org.pl](http://www.frd.org.pl)



## **Stig G Lund, „Born & Unge”, Dania**

„Born & Unge” to tygodnik nieodpłatnie dystrybuowany do 50 tysięcy członków BUPL (związku zawodowego pedagogów). Zajmuje się praktyką, teorią oraz warunkami ich pracy.

[www.buapl.dk](http://www.buapl.dk), [www.boernogunge.dk](http://www.boernogunge.dk)



## **Jan Peeters, Anke van Keulen, „Kiddo”, Flandria i Holandia**

„Kiddo” wychodzi osiem razy w roku i jest rozpowszechniane w Holandii oraz Flandrii. Skierowany jest do praktyków pracujących z dziećmi w wieku 0 - 12 lat.

[www.childcareinternational.nl](http://www.childcareinternational.nl), [www.vbjk.be](http://www.vbjk.be)



## **Marie Nicole Rubio, „Le Furet”, Francja**

„Le Furet” wydawany jest trzy razy w roku, zajmuje się dziećmi w wieku 0-6 lat. Jest czytany przez trenerów, menedżerów i koordynatorów we Francji.

[www.lefuret.org](http://www.lefuret.org)



## **Alexandra Marques, „Cadernos de Educação de Infância”, Portugalia**

APEI – Associação de Profissionais de Educação de Infância wydaje „Cadernos de Educação de Infância” trzy razy w roku. To jedyny w Portugalii magazyn poświęcony problematyce małych dzieci.

[www.apei.no.sapo.pt](http://www.apei.no.sapo.pt)



## **Helena Ingvarsdotter, „Tidningen Förskolan”, Szwecja**

„Tidningen Förskolan” wydawany jest 10 razy w roku. To magazyn skierowany do szwedzkich związków zawodowych nauczycieli.

[www.forskolan.net](http://www.forskolan.net)



## **Gella Varnava-Skoura, „Mosty”, Grecja**

Magazyn Mosty wydawany jest sześć razy w roku. Skierowany jest do nauczycieli, nauczycieli akademickich i praktyków pracujących z dziećmi. Poświęcony jest tematyce teorii, badań i dobrym praktykom w edukacji dla dzieci w wieku 3-12 lat

[www.doudoumis.gr](http://www.doudoumis.gr)



## **Nowy członek redakcji: Helena Buric, „Pučko otvoreno učilište”, Korak po korak, Chorwacja**

Helena Buric, Pučko otvoreno učilište, Korak po korak (Otwarta Akademia Krok po kroku) to organizacja pozarządowa szkoląca nauczycieli. Jej misją jest promocja jakościowej edukacji i opieku dla dzieci.

[www.korakpokorak.hr](http://www.korakpokorak.hr)

# DZIECIW EUROPIE

Celem „Dzieci w Europie” jest:

- stworzenie forum do wymiany myśli, doświadczeń i informacji,
- nawiązanie dialogu między teorią a praktyką,
- podkreślanie szacunku dla różnorodności,
- wkład w rozwój polityki i praktyki na poziomie państwowym i europejskim,
- włączanie osiągnięć z przeszłości we współczesne rozwiązania.

# Spis treści

## Temat Numeru

### Od redakcji

Zapraszamy do lektury 17. numeru pisma Dzieci w Europie, którego temat przewodni – prawa dziecka – wiąże się z 20. rocznicą Konwencji o Prawach Dziecka uchwalonej przez ONZ. Każda rocznica to dobra okazja do podsumowań. Wiele wskazuje na to, że znajomość praw najmłodszych staje się coraz powszechniejsza, zarówno wśród instytucji krajowych, jak i lokalnych. Dziś kwestia ta stała się ważnym składnikiem programu Unii Europejskiej, dlatego obywatele Europy powinni rozważyć, jak najskuteczniej chronić prawa dziecka na szczeblu europejskim.

Zatem wolno nam ogłosić postęp, aczkolwiek nie bez zastrzeżeń. Niektóre kraje, organizacje i osoby rzeczywiście prawom dziecka poświęcają wiele uwagi, ale gdzie indziej kwestie te spycha się na margines lub traktuje jako mało znaczącą dekorację. Dlatego trzeba nadal prowadzić akcje nagłaśniające, informacyjne i edukacyjne. Prawa dziecka niewiele będą znaczyć, jeśli nie staną się częścią demokratycznych rozwiązań systemowych.

Ten numer Dzieci w Europie jest ostatnim redagowanym przeze mnie. Po 10 latach współpracy nadszedł czas, by ustąpić miejsca innym. Nowi ludzie wniosą świeże spojrzenie i odkrywcze pomysły. Odchodzę w przekonaniu, że tworzone przez nas pismo stało się potrzebnym forum dialogu europejskiego, unikatowym przedsięwzięciem realizowanym w 15 krajach i 14 językach. Dziś przekazuję pałeczkę moim następcom w nadziei na jego dalszy rozwój.

Peter Moss, redaktor

2

**Irene Balaguer i Peter Moss** – Dwudziestolecie Konwencji ONZ

4

Krótki przewodnik po Konwencji o Prawach Dziecka

6

### Doświadczenia

**Peter Moss** – Norweska rzecznik praw dziecka – ona była pierwsza – wywiad z Maalfrid Grude Flekkøy

10

**Anna Zito** – Unia Europejska a upowszechnianie i ochrona praw dzieci w Europie

12

**Jana Hainsworth** – Rosnące znaczenie praw dziecka w Europie

14

Dzieci mówią o swoich prawach

### PRAWA DZIECKA

16

10 lat instytucji Rzecznika Praw Dziecka w Polsce

18

Sprawa każdego dziecka jest dla mnie najważniejsza...

**Rozmowa z Markiem Michałakiem – Rzecznikiem Praw Dziecka**

20

Dziecko jest podmiotem

27

Korczakowskie prawo do społecznej partycypacji dziecka. Dziecięce obywatelstwo

30

**Bernard de Vos** – Ubóstwo a zaangażowanie społeczne – sytuacja dzieci w rodzinach o niskim statusie materialnym

32

**Dubravka Maleš** – Prawa dziecka w Chorwacji: od teorii do praktyki

35

**Anastasia Houndoumadi** – Sztuka w służbie praw dziecka w Grecji

37

**Ewa Sadowska** – Dajmy dzieciom głos!

40

**Gianfranco Zavalloni** – Naturalne prawa dziecka

### W centrum uwagi

42

**Jordi Cots** – Eglantyna Jebb i Deklaracja Genewska

[www.childrenineurope.org](http://www.childrenineurope.org)

redaktor naczelny: Peter Moss

współredaktor i redaktor polskiego wydania: Teresa Ogrodzińska

tłumaczenie: Ewa Pulkowska

projekt graficzny: Piotr Bukowski

fotografie: archiwum „Dzieci w Europie”

wydawcy: **Rzecznik Praw Dziecka oraz Fundacja Rozwoju Dzieci**

im. J.A. Komeńskiego, [www.frd.org.pl](http://www.frd.org.pl)

Copyright by: Fundacja Rozwoju

Dzieci im. J.A. Komeńskiego, Rzecznik Praw Dziecka.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Przedruk lub kopiowanie całości albo

fragmentów artykułów z wyjątkiem cytatów

w artykułach i przeglądach krytycznych – możliwe

jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

# Dwudziestolecie Konwencji ONZ

*Redaktor prowadząca Irene Balaguer i Peter Moss piszą o prawach dziecka, które są tematem przewodnim 17. numeru pisma.*

Obecny numer *Dzieci w Europie* przypomina o 20. rocznicy Konwencji o Prawach Dziecka (KPD) przyjętej przez Organizację Narodów Zjednoczonych w dniu 20 listopada 1989 roku. Dokument ten jest przełomowy dla koalicji na rzecz praw najmłodszych, która od wielu lat próbuje na nowo określić społeczne relacje między dziećmi

a dorosłymi. Oczywiście, Konwencja nie pretenduje do miana doskonałej i nie wyczerpuje wszystkich kwestii, ale jej znaczenia nie sposób przecenić (patrz podsumowanie poniżej) – przede wszystkim dlatego, że uznaje dziecko za pełnoprawnego obywatela od chwili narodzin. To podejście zmieniło sytuację dzieci, chociaż nie wszędzie w tym samym stopniu. W wielu krajach nadal niewiele zrobiono dla upowszechnienia wiedzy o prawach dziecka, nie mówiąc już o ich praktycznej realizacji w najbardziej podstawowych sferach.

Obchodom rocznicy Konwencji towarzyszą trzy pytania, które tu podejmujemy, a mianowicie: Jak interpretować prawa dziecka wymienione w Konwencji? Jak je realizować? I czy nie powinniśmy pójść nieco dalej? Konwencja, jak każdy dokument o znaczeniu politycznym, powstała w wyniku rokowań między ludźmi o różnej motywacji i odmiennym światopoglądzie, a więc wymaga komentarza, który ma również aspekt polityczny. Czy Konwencja kładzie kres karom cielesnym (biciu dzieci) czy nie? A co z dostępem wszystkich dzieci do wczesnej opieki i edukacji? Czy Konwencja powinna bardziej chronić dzieci ze środowisk zmarginalizowanych, np. uchodźców starających się o azyl polityczny? Te i inne zagadnienia dotyczące „szarej strefy” porusza w rozmowie z nami pierwsza w świecie rzeczniczka praw dziecka Maalfrid Grude Flekkøy – wywiad z nią publikujemy w tym numerze.

Jednym ze sposobów wcielania w życie postanowień Konwencji jest tworzenie oficjalnych stanowisk publicznych – niezależnych, choć finansowanych ze środków budżetowych – dla zapewnienia lepszej kontroli nad przestrzeganiem zapisów KPD. Stanowiska te noszą różne nazwy – „rzecznik praw dziecka”, „défenseur des enfants”, „child advocate”, „child commissioner”, czy „ombudsman” – i funkcjonują w większości państw członkowskich, ale mimo ich ogromnego znaczenia nie mogą stanowić remedium na wszystkie bolączki. Największe znaczenie i tak mają zachowania ogółu dorosłych, zwłaszcza tych, którzy zajmują się edukacją

dzieci, czyli rodziców i nauczycieli. Jak twierdzi Dubravka Males, autorka jednego z zamieszczonych przez nas tekstów, „to, w jakim stopniu dzieci korzystają ze swoich praw zależy mniej od rozwiązań legislacyjnych, a bardziej od działań dorosłych, którzy są organizatorami i uczestnikami procesu edukacyjnego”. Należy w tym miejscu mocno podkreślić, że to zależy od obydwu czynników – dobrego prawa i zachowania ludzi. Natomiast prawdą jest, że Konwencja stawia ambitne zadania przed rodzicami i nauczycielami, którzy mają szanować prawa dziecka, rozumieć ich znaczenie, realizować je w życiu codziennym i upowszechniać wiedzę o nich w społeczeństwie.

Wypadałoby w tym miejscu dodać, że w niektórych krajach realizacja Konwencji jest bardziej zaawansowana niż w innych. Ponadto dwa państwa członkowskie ONZ, w tym Stany Zjednoczone, wciąż Konwencji nie ratyfikowały – o czym należałoby przypomnieć prezydentowi Obamie („Yes, you can!”). Po części wynika to z woli politycznej – prawa dziecka i związane z nimi wartości demokratyczne bywają silniej lub słabiej zakorzenione w różnych częściach świata, ale istnieją też inne źródła oporu, również ze strony rodziców i nauczycieli, którzy obawiają się, że prawa dziecka stanowią przeszkodę w wykonywaniu ich tradycyjnych prerogatyw.

O jeszcze innej kwestii pisze Bernard de Vos: „Ubóstwo ma negatywny wpływ na przestrzeganie praw człowieka i dziecka. Rodziny niezamożne nie mogą w pełni korzystać z dobrodziejstw edukacji, opieki medycznej i przyzwoitych warunków mieszkaniowych, ponieważ nie dysponują odpowiednimi środkami”. To oczywiste, że te dwa czynniki łączą się ze sobą – bieda może skutkować naruszaniem praw, a przestrzeganie praw może łagodzić skutki biedy. A tak w ogóle to zapisy dotyczące praw dziecka nie mogą stać się alibi dla braku rozwiązania wstydlivej kwestii ubóstwa i nierówności wśród dzieci.

Dlatego trzeba przywrócić kwestii praw dziecka właściwe proporcje. Musimy zdać sobie sprawę z tego, co można osiągnąć przez ich respektowanie, a czego osiągnąć się nie da. Mówi o tym Maalfrid Flekkøy na podstawie wieloletniego doświadczenia, stwierdzając, że Konwencja „jest potrzebna i można ją przywołać jako argument w dyskusji, na przykład przeciwko biciu dzieci, ale ma ona pewne ograniczenia – mianowicie, o jej znaczeniu decydują ludzie. I co z tego, że została powszechnie ratyfikowana, skoro nadal sytuacja dzieci nie jest łatwa?”

Ograniczone możliwości Konwencji to jeszcze nie powód do rozpacz. Konwencja nigdy nie miała być panaceum na wszystko, co nie znaczy, oczywiście, że jest mało ważna czy niepotrzebna. KPD wyraża poglądy i zasady, które można wykorzystać przy tworzeniu programów i strategii politycznych, dostarcza argumentów, zachęca do działania i pomaga w upowszechnianiu wiedzy, ale jej pełne wykorzystanie wymaga pracy, praktyki, wspólnych doświadczeń

i doskonalenia argumentacji. Nie należy też mniemać, że Konwencja stanowi ostatnie słowo w dziedzinie praw dzieci. „Manifest naturalnych praw dziecka”, o którym pisze Gianfranco Zavalloni, to tylko jeden z przykładów włączenia kwestii praw najmłodszych do szerszej debaty społecznej na temat dobrego dzieciństwa i dobrego życia.

## W tym numerze

W czasach, gdy masowo szerzy się „amnezja historyczna”, wracamy do okresu sprzed powstania Konwencji – przypominamy pionierską pracę Eglantyny Jebb oraz Deklarację Praw Dziecka z 1924 roku, prekursorkę obecnej KPD. Rozmawiamy także z pierwszą w świecie osobą pełniącą funkcję rzecznika praw dziecka, która objęła to stanowisko w Norwegii w 1981 roku. Przywołane działania dostarczają ważnej refleksji na temat korzyści i ograniczeń związanych z próbami zmiany na lepsze sytuacji dzieci poprzez realizację ich praw.

Odnotowujemy też ważne wydarzenie w Europie, które w natłoku spraw mogło umknąć uwadze Europejczyków – oto po kilkudziesięciu latach Unia wreszcie zajęła się prawami dziecka i postanowiła odegrać rolę w ich upowszechnianiu. Komisja Europejska zyskała specjalny zespół, który pod koniec roku ma przedstawić strategię rozwoju dla tego priorytetowego obszaru działania. Wraz z zaangażowaniem organizacji Eurochild i Euronet oraz rosnącym zainteresowaniem ze strony Parlamentu Europejskiego można powiedzieć, że jesteśmy świadkami powstawania wspólnej polityki unijnej dotyczącej dzieci. Nadszedł czas, by w ten proces włączyć organizacje i jednostki na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym. Mamy też własną propozycję: Unia w swojej nowej polityce działania na rzecz dzieci powinna, uwzględniając kwestie praw dziecka, pójść dalej niż wynikałoby to z założeń z Barcelony.

Tradycyjnie już zamieszczamy kilka artykułów opisujących projekty odnoszące się do naszego tematu przewodniego, zwłaszcza te, które pozwalają dzieciom i młodzieży na zabranie głosu w ważnych dla nich sprawach. To zaledwie powierzchowny przegląd działań podejmowanych w Europie – podobnymi opisami moglibyśmy bez wątpienia wypełnić kilka numerów naszego pisma, jednak my jak zwykle mamy poczucie, że szanse na podjęcie europejskiego dialogu, wymiany i wzajemnego szkolenia w sferze dotyczącej dzieci i rodziny wciąż nie doczekały się pełnej realizacji.

Wspominaliśmy już o tekście Gianfranca Zavalloniego i na zakończenie chcemy przywołać go jeszcze raz, ponieważ autor przypomina nam o istnieniu innych praw – prawa do wypoczynku, do ubrudzenia się, do zapachu... Musimy budować na istniejących solidnych fundamentach (zwłaszcza chodzi nam o Konwencję o Prawach Dziecka) nie tracąc z oczu innych możliwości.

**Irene Balaguer jest przewodniczącą Associació De Mestres Rosa Sensat i redaktorką pisma „Infància”.**  
[Infancia.europa@revistainfancia.org](http://Infancia.europa@revistainfancia.org)

# Krótki przewodnik po Konwencji o Prawach Dziecka

Poniższy tekst jest skróconą i uproszczoną wersją Konwencji o Prawach Dziecka, przyjętej przez Organizację Narodów Zjednoczonych w 1989 roku i ratyfikowanej przez wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej. Autorami tej wersji są P. Benevene, F. Ippolito i F. Tonucci z włoskiej Fundacji Basso. Tekst ukazał się w wydanej w 2002 roku książce Francesca Tonucciego pt. *Se i bambini dicono: adesso basta* (Gdy dzieci mówią: dość). Wersja skrócona, udostępniana bezpłatnie samorządom, szkołom oraz innym instytucjom, ma na celu upowszechnienie wśród dzieci i młodzieży znajomości Konwencji, która jest dokumentem o pierwszorzędym znaczeniu.

## ARTYKUŁ 1

Konwencja opisuje prawa wszystkich ludzi, którzy mają mniej niż 18 lat.

## ARTYKUŁ 2

Państwo musi przestrzegać praw każdego dziecka, bez dyskryminacji ze względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, religię czy światopogląd dziecka lub członków jego rodziny.

## ARTYKUŁ 3

We wszystkich działaniach dotyczących dzieci należy przede wszystkim brać pod uwagę dobro dziecka. Dziecku należy się ochrona i opieka, których potrzebuje dla własnego komfortu fizycznego i psychicznego.

## ARTYKUŁ 4

Państwo musi zadbać o przestrzeganie praw wymienionych w Konwencji.

## ARTYKUŁ 5

Rodzice lub prawni opiekunowie dziecka muszą się nim opiekować.

## ARTYKUŁ 6

1. Każde dziecko ma prawo do życia.

2. Każde dziecko ma prawo do rozwoju osobistego.

## ARTYKUŁ 7

Narodziny dziecka należy natychmiast

zgłosić. Dziecko ma prawo do imienia i obywatelstwa oraz, jeśli to możliwe, prawo do poznania swoich rodziców i do opieki rodzicielskiej.

## ARTYKUŁ 8

Państwo musi przestrzegać prawa dziecka do tożsamości, obywatelstwa, nazwiska i więzi rodzinnych.

## ARTYKUŁ 9

Dziecko ma prawo do bezpośrednich kontaktów z rodzicami, nawet jeśli mieszkają oni osobno lub są rozwiedzeni.

## ARTYKUŁ 10

Jeśli rodzice dziecka mieszkają za granicą, dziecko może do nich dołączyć albo utrzymywać z nimi kontakt.

## ARTYKUŁ 11

Dziecka nie wolno nielegalnie wywieźć za granicę.

## ARTYKUŁ 12

Dziecko ma prawo do wyrażania własnych poglądów w sprawach, które go dotyczą, a jego zdanie należy wziąć pod uwagę.

## ARTYKUŁ 13

Dziecko ma prawo do swobodnej wypowiedzi w formie przez siebie wybranej.

## ARTYKUŁ 14

1. Dziecko ma prawo do swobody myśli, przekonań i wyznania.

2. Rodzice mają prawo i obowiązek kierowania dzieckiem, a realizując to zadanie, mają prawo do swobody przekonań.

## ARTYKUŁ 15

Dzieci mają prawo do swobodnego zrzeszania się.

## ARTYKUŁ 16

Nie wolno arbitralnie i bezprawnie ingerować w prywatność dziecka, jego życie rodzinne czy domowe, ani w jego korespondencję. Nie wolno bezprawnie naruszać godności dziecka ani jego dobrego imienia.

## ARTYKUŁ 17

Dzieci lubią czytać prasę, słuchać radia i oglądać telewizję, dlatego treści tam zamieszczane powinny być dla nich odpowiednie.

Państwo powinno zachęcać do wydawania książek i realizowania programów dla dzieci, powinno też chronić dzieci przed informacjami i materiałami, które mogą być dla nich szkodliwe.

#### ARTYKUŁ 18

Dziecku, które nie ma rodziców, należy zapewnić opiekę innych osób.

Dziecku, którego rodzice pracują, należy zapewnić opiekę w godzinach pracy rodziców.

#### ARTYKUŁ 19

Dziecka nie wolno zaniedbywać, pozostawiać bez opieki, krzywdzić, wykorzystywać czy stosować wobec niego przemoc.

#### ARTYKUŁ 20

Jeśli dziecko nie może mieszkać z rodziną, musi mieszkać z kimś, kto będzie się nim opiekować.

#### ARTYKUŁ 21

Dziecko ma prawo do adopcji, jeśli jego własna rodzina nie może się nim zająć. Adopcja nie może być transakcją handlową.

#### ARTYKUŁ 22

1. Dziecko, które jest uchodźcą, ma prawo do ochrony.

2. Dziecku, które jest uchodźcą, należy pomóc dołączyć do rodziny.

#### ARTYKUŁ 23

1. Dziecko niepełnosprawne intelektualnie czy fizycznie ma prawo do radości i zabawy z innymi dziećmi, tak jak wszystkie dzieci.

2. Dziecko niepełnosprawne intelektualnie czy fizycznie ma prawo do specjalnej opieki.

3. Dziecko niepełnosprawne intelektualnie czy fizycznie ma prawo do nauki, przygotowania do zawodu i wypoczynku.

#### ARTYKUŁ 24

Dziecku należy zapewnić opiekę fizyczną i psychiczną na najwyższym możliwym poziomie, a w razie potrzeby – odpowiednie leczenie.

#### ARTYKUŁ 25

Dziecko leczone ze względu na dolegliwości fizyczne lub psychiczne ma prawo do okresowego przeglądu metod leczenia.

#### ARTYKUŁ 26

Każde dziecko ma prawo do korzystania ze świadczeń pomocy społecznej.

#### ARTYKUŁ 27

Dziecko ma prawo do należytego rozwoju fizycznego, psychicznego, duchowego i społecznego.

#### ARTYKUŁ 28

Dziecko ma prawo do nauki. Nauczanie podstawowe powinno być obowiązkowe i bezpłatne dla wszystkich.

#### ARTYKUŁ 29

Dziecko ma prawo do wykształcenia, dzięki któremu rozwinię swoje umiejętności oraz nauczy się żyć w pokoju, przyjaźni, równości i poszanowaniu przyrody.

#### ARTYKUŁ 30

Dziecko pochodzące z grupy mniejszościowej ma prawo używać języka, korzystać z kultury i wyznawać religię grupy, do której należy.

#### ARTYKUŁ 31

Dziecko ma prawo do zabawy, wypoczynku i oddawania się ulubionym zajęciom.

#### ARTYKUŁ 32

Dziecka nie wolno wyzyskiwać (ekonomicznie). Dziecko nie może wykonywać zajęć niebezpiecznych lub przeszkadzających mu w rozwoju czy nauce.

#### ARTYKUŁ 33

Dziecko należy chronić przed narkotykami.

#### ARTYKUŁ 34

Dziecka nie wolno wykorzystywać seksualnie.

#### ARTYKUŁ 35

Dziecka nie wolno uprowadzać, kupować ani sprzedawać.

#### ARTYKUŁ 36

Dziecka nie wolno krzywdzić (w jakikolwiek inny sposób).

#### ARTYKUŁ 37

Dziecka nie wolno torturować, skazywać na śmierć lub dożywotnie więzienie.

Nie wolno go nielegalnie lub arbitralnie pozbawiać wolności.

#### ARTYKUŁ 38

Dziecka, które nie ukończyły piętnastu lat, nie można powoływać do wojska ani wciągać do udziału w konflikcie zbrojnym.

#### ARTYKUŁ 39

Dziecku zaniedbanemu, wyzyskiwanemu lub wykorzystywanemu należy pomóc w odzyskaniu zdrowia fizycznego i psychicznego.

#### ARTYKUŁ 40

Dziecko oskarżone o złamanie prawa karnego należy uznać za niewinne do czasu udowodnienia mu winy w bezstronnym postępowaniu sądowym. Jednak nawet po udowodnieniu mu winy, należy postępować z nim w sposób odpowiedni do jego wieku oraz starać się o jego reintegrację społeczną.

#### ARTYKUŁ 41

Każde państwo może do powyższych praw dodać własne, jeśli są one korzystne dla dzieci.

#### ARTYKUŁ 42

Z treścią Konwencji należy zapoznać wszystkich – dorosłych i dzieci.

# Norweska rzecznik – ona była pierwsza

*Pierwszym krajem, który zdecydował się powołać rzecznika praw dziecka była Norwegia. Stało się to w 1981 roku, na kilka lat przed ogłoszeniem KPD, a rzecznikiem została wówczas Maalfrid Grude Flekkøy. Wywiad z nią, który przeprowadził redaktor Peter Moss, zamieszczamy poniżej.*

*PM: Kiedy powołano Panią na stanowisko pierwszego w Norwegii rzecznika praw dziecka? Jakie miała Pani wtedy doświadczenie zawodowe? I jak przebiegał wybór na to stanowisko?*

MGF: Z propozycją powołania rzecznika praw dzieci, który po norwesku nazywa się „barneombud”, wystąpił w Norwegii w 1969 roku pewien profesor prawa, ale pomysł zyskał popularność dopiero w 1979 roku, który ogłoszono Międzynarodowym Rokiem Dziecka. W Norwegii było już w tym czasie kilku rzeczników, m.in. rzecznik konsumentów i rzecznik do spraw równego statusu kobiet i mężczyzn, a ja w 1981 roku zostałam pierwszym rzecznikiem dzieci.

Od dzieciństwa wiedziałam, że chcę pracować z dziećmi – już w wieku 9 lat zostałam drużynową zuchów! Moja matka była znaną psycholog, zajmowała się psychologią rozwojową, a ja chciałam ją naśladować, ale gdy miałam 18-19 lat zmieniłam zdanie i wyjechałam do Danii na studia pedagogiczne ze specjalizacją nauczyciel wychowania przedszkolnego („barnehagelærer”). Po powrocie do Norwegii pracowałam w przedszkolu przez kilka lat. Tam zetknęłam się z dziećmi, które miały poważne problemy. Próbowałam zrozumieć, dlaczego tak się dzieje, więc zaczęłam studiować psychologię rozwojową. Miałam też trójkę własnych dzieci i działałam w samorządzie lokalnym. Gdy pojawiła się propozycja powołania rzecznika praw dziecka miałam odpowiednie doświadczenie i przygotowanie zawodowe.

W prasie ukazało się ogłoszenie o konkursie, poza tym skontaktowano się ze mną z propozycją kandydowania. Kandydatów było 19. Rzecznikiem byłam przez dwie czteroletnie kadencje, do roku 1989.

*PM: Czy propozycja powołania rzecznika praw dziecka spotkała się ze sprzeciwem, czy też z ogólnym poparciem?*

MGF: Z dużym sprzeciwem. Norwegia podzieliła się w tej kwestii. Wszyscy zgadzali się, że sytuację dzieci należy poprawić, ale nie wszyscy uważali, że powołanie rzecznika cokolwiek tu zmieni. Mówiono o dużych kosztach, o pieniądzach, które można by lepiej wydać, o innych instytucjach, które mogłyby wykonywać proponowane zadania. Mieliśmy np. państwową radę pomocy społecznej, choć była ona praktycznie organem martwym. Ale najczęściej podnoszono argument o mieszanu się w sprawy rodzinne. Podobny argument pojawiał się później wielokrotnie w innych krajach.

Propozycję powołania rzecznika dzieci zgłosił rząd socjaldemokratyczny i zrealizował ją tuż przed przegranymi przez siebie wyborami – do władzy doszła wówczas prawica, która sprzeciwiała się pomysłowi. Twierdziła nawet, że po zwycięskich wyborach zlikwiduje moje stanowisko. Wybory odbyły się 2 tygodnie po objęciu przeze mnie urzędu, nie miałam biura ani odpowiedniego wyposażenia, ale na szczęście nowy rząd nie spełnił przedwyborczych zapowiedzi, a parlament przyznał nam niezbędne fundusze.

*PM: Czy przeciwnicy zmienili później zdanie?*

MGF: Owszem, funkcja rzecznika z czasem zyskała powszechne uznanie. Wcześniejsze badania opinii publicznej wskazywały, że większość osób dorosłych była przeciw, a w parlamencie opinie były podzielone, ale jeszcze przed końcem mojej kadencji większość była za i nikt z parlamentarzystów nie chciał likwidacji tej funkcji.

Przed upływem mojej kadencji bardzo wzrosła też akceptacja ze strony dzieci – ponad 80% z nich wiedziało, kim jest rzecznik i aprobowano jego poczynania. Na temat rzecznika praw dziecka najmłodszy wiedzieli więcej niż dorośli.





Tak więc odnieśliśmy sukces. Wkrótce po objęciu przeze mnie stanowiska podobne funkcje utworzono w Kostaryce i Nowej Zelandii. Obecnie urząd rzecznika dzieci istnieje w ponad 30 krajach, co sprawia, że czuję się trochę jak babcia! Gdyby pomysł nie był dobry, nie spotkałby się z tak dużym odzewem.

*PM: A w jaki sposób określiła Pani sposób i zakres swojej pracy? I czego się Pani dowiedziała na temat przestrzegania praw dziecka?*

MGF: Gdy otwieraliśmy biuro w 1981 roku, było nas czworo – ja, sekretarka, prawnik i socjolog. I tak samo wyglądało to gdy odchodziłam w 1989 roku, bo nasz budżet wciąż pozostawał na tym samym poziomie, natomiast w chwili obecnej biuro rzecznika praw dziecka zatrudnia bodaj 16 osób. Myśmy mieli ograniczone możliwości porozumiewania się – nie było Internetu, ani bezpłatnych linii telefonicznych dla dzwoniących, istniał tylko jeden kanał telewizyjny. Chciałam być rzeczniczką wszystkich dzieci w Norwegii, nie tylko tych w Oslo, więc dużo podróżowałam, brałam udział w spotkaniach, udzielałam wywiadów lokalnej prasie i radiu. Na 350 gmin odwiedziłam około 300. Wydawaliśmy też publikacje, zwłaszcza dla najmłodszych poniżej 8 roku życia. Na wszystkie telefony i listy od dzieci starałam się odpowiadać osobiście.

Gdy zaczynałam, mogłam sama zdecydować, czym chcę się zająć. Nasza pierwsza interwencja dotyczyła wpływu telewizji i wideofilmów, a zwłaszcza scen przemocy, na rozwój dzieci. W tamtym czasie bardzo wzrosła sprzedaż wideokaset i zaczęły powstawać nowe kanały telewizyjne – skończył się dawny monopol państwa na nadawanie programów.

Następnie podjęliśmy kampanię przeciw biciu dzieci. Wówczas, czyli w 1982 roku, uznano ją za bardzo kontrowersyjną. Z początku sądziłam, że obejdzie się bez nowych ustaw, bo potrzebne rozwiązania można znaleźć w dotychczasowym prawodawstwie, ale okazało się, że nie miałam racji. Podjęliśmy publiczną dyskusję, przygotowaliśmy propozycje rozwiązań legislacyjnych, komisja parlamentarna zgłosiła wniosek o ich przyjęcie, ale konserwatywny rząd wcale nie zamierzał uchylać nowego prawa. Ja cały czas starałam się, żeby nasze propozycje nie przepadły, chodziłam, przekonywałam, a kiedy do władzy po wyborach w 1988 roku doszedł rząd socjaldemokratyczny, nowe prawo uchwalono bardzo szybko. Niestety, okazało się, że było ono mało skuteczne, niejasne, i dopiero niedawno doczekaliśmy się czytelnych rozwiązań – co oznacza, że wprowadzenie zmian prawnych zajęło nam 30 lat!



Zajmowaliśmy się też problemami dzieci uchodźców. Sama miałam status uchodźcy w Stanach Zjednoczonych przez 5 lat. Moja babka była ministrem spraw zagranicznych Norwegii, moja rodzina uciekła z kraju w 1940 roku, po wkroczeniu wojsk hitlerowskich. Zajmowałam się tym w latach 80. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Norwegii próbowało pozbyć się rodzin uchodźców, ja udowałam, że dzieci uchodźców mają różne prawa, w tym prawo do nauki. Przykre, że tej kwestii nie rozwiązano do dziś.

Wiele spraw do załatwienia podsunęły mi dzieci. Zawsze zachęcałam je, by wykorzystywały istniejące możliwości składania skarg i wniosków, np. w samorządzie lokalnym, jednak większość spraw w imieniu dzieci zgłaszali dorośli, którzy na przykład chcieli poprawić swoje warunki

mieszkań. Ich również namawiałam, by wykorzystywali zwykłe drogi urzędowe, a sama interweniowałam tylko wówczas, gdy nie dostawali satysfakcjonującej odpowiedzi. Co ciekawe, to najczęściej dzieci dzwoniły do mnie później z relacjami o przebiegu wydarzeń, a nie dorośli.

Prawo zabraniało mi angażowania się w jednostkowe przypadki, np. w poszczególne sprawy rozwodowe czy kwestie opieki nad dziećmi, ale prowadziłam rejestr tych spraw, ponieważ kwestie rozwodu i opieki były bardzo istotne dla dzieci.

*PM: A jakie są Pani ogólne spostrzeżenia? Czy może uważa Pani, że sprawowanie funkcji rzecznika było stratą czasu?*

MGF: Urząd rzecznika musi być niezależny od organów władzy i partii politycznych – i musi być odbierany jako niezależny. To było dla mnie jasne od samego początku. Należałam do partii socjaldemokratycznej, a rząd był konserwatywny – nie mogłam sobie pozwolić na to, by oskarżano mnie o sprzyjanie własnym interesom partyjnym. Trzeba mieć dobre stosunki z wszystkimi partiami i organizacjami społecznymi, ja na przykład byłam w bardzo dobrych relacjach ze związkami nauczycieli. Trzeba się wystrzegać upartyjnięcia, a każda opinia rzecznika musi

znajdować potwierdzenie w faktach. No i trzeba być absolutnie niezależnym od władz, wtedy można poruszać różne problemy, np. kwestię bicia dzieci, niezależnie od tego, kto w danej chwili rządzi.

Rzecznik nie może realizować po cichu własnych interesów. Każda sprawa, którą się zajmuje, musi być naprawdę istotna z punktu widzenia dzieci – nie wolno podejmować działań, które pod pozorem ochrony praw dziecka załatwiają sprawy dorosłych.

Rzecznik musi spotykać się z dziećmi, pozostawać z nimi w kontakcie i być zawsze do ich dyspozycji. Norwegia to mały kraj, więc nie było mi trudno skontaktować się z dziećmi

niezależnie od ich miejsca zamieszkania, co na pewno jest bardziej kłopotliwe w przypadku krajów większych. Może wówczas należałoby pomyśleć o powołaniu rzeczników regionalnych?

Będąc rzeczniczką przekonałam się, że najważniejszą kwestią jest uświadamianie ludziom, iż dziecko to osoba o takim samym statusie jak dorośli. Dzieci są inne, ale nie gorsze od dorosłych.

*PM: Czy jako rzeczniczka zajmowała się Pani bardziej problemami dzieci starszych czy młodszych, czy może wszystkimi w równym stopniu?*

MGF: Sporo czasu poświęciliśmy najmłodszym. Zaproponowaliśmy utworzenie przedszkoli, tzw. „barnehager”, dla wszystkich dzieci. Nasz socjolog podnosił kwestię wpływu zmian struktury rodziny, zmniejszenia liczebności rodzin, na wychowanie. Przedszkole było ważne dla dzieci, które mogły tam spotkać inne dzieci, pobawić się z nimi w bezpiecznym otoczeniu, jako że tradycyjne miejsca zabaw znikają ze względu na rosnący ruch drogowy. Ale przedszkole to także coś więcej – to realizacja powszechnego prawa do nauki, w tym nauki demokracji i postaw obywatelskich, co przedszkole czyni skuteczniej niż szkoła, oraz sposób na wyrównanie szans dzieci ze środowisk zmarginalizowanych.

Wskazywałam też na potrzebę przygotowywania do życia w rodzinie od najmłodszych lat, czyli od 11 roku życia, ale w tym przypadku nie przekonałam innych.

*PM: W jaki sposób Pani zdaniem Konwencja o Prawach Dziecka wpłynęła na sytuację dzieci? Czy Konwencja ma jakieś ograniczenia, czy są jakieś dziedziny, do których nie da się jej zastosować?*

MGF: Przystałam być rzecznikiem zanim przyjęto Konwencję, ale nie wiem, czy cokolwiek zmieniłoby się w mojej pracy, gdyby uchwalono ją wcześniej, w 1981 roku. Konwencja jest potrzebna i można ją przywołać jako argument w dyskusji, na przykład przeciwko biciu dzieci, ale ma ona pewne ograniczenia – mianowicie, o jej znaczeniu decydują ludzie. I co z tego, że została powszechnie ratyfikowana, skoro nadal sytuacja dzieci nie jest łatwa, a przyjęte zapisy nie zawsze są realizowane? W Norwegii ciągle trwa dyskusja na temat praw dzieci w rodzinach starających się o status uchodźców, choć od czasu, gdy pierwszy raz podjęłam tę kwestię upłynęło wiele lat. Istnieje niebezpieczeństwo, że ratyfikowanie Konwencji może wywoływać w społeczeństwie mylne wrażenie, że wszystko jest w porządku.

W Norwegii KPD ma status „prawa nadrzędnego”, co oznacza jej pierwszeństwo nad poszczególnymi uregulowaniami, które nie mogą zawierać przepisów sprzecznych z Konwencją. Ponadto norweski rzecznik praw dziecka przygotowuje wraz z innymi organizacjami oddzielne sprawozdanie dla Komitetu Praw Dziecka ONZ, który nadzoruje wypełnianie postanowień Konwencji. Jest to sprawozdanie niezależne od sprawozdania rządu.

*PM: W jakim kierunku powinna ewoluować dziedzina praw dziecka? Jak powinna ewoluować funkcja rzecznika dzieci, by zapewnić większą skuteczność działania?*

MGF: Można by powoływać rzeczników dla poszczególnych obszarów działania, na przykład osobnego rzecznika uczniów. Z drugiej strony jeden rzecznik działa interdyscyplinarnie, co też ma swoje zalety.

**Moim życzeniem jest, by prawa dzieci miały pierwszeństwo nad prawami innych osób, co byłoby sprawiedliwsze i bardziej demokratyczne. Dzieci to nasza przyszłość i nasz największy skarb. Zdaję sobie sprawę, że moje życzenie jest mało realne ze względu na niechęć i opór ze strony dorosłych, ale staram się nie tracić optymizmu!**

# Unia Europejska a upowszechnianie i ochrona praw dzieci w Europie

*Ochrona i upowszechnianie praw dzieci to kwestie o pierwszorzędym znaczeniu dla Unii Europejskiej. Anna Zito opisuje ewolucję polityki unijnej w tej dziedzinie, która wymaga zdecydowanej współpracy ze strony wszystkich zainteresowanych.*

Prawa dziecka są częścią praw człowieka. Cała Unia i poszczególne państwa członkowskie muszą tych praw przestrzegać na mocy traktatów międzynarodowych i europejskich. Konwencję o Prawach Dziecka, przyjętą przez ONZ w roku 1989, ratyfikowały wszystkie kraje UE. O prawach dziecka mówi artykuł 24 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, zaś artykuł 2 Traktatu o Unii Europejskiej (Traktatu Lizbońskiego) brzmi: „Unia (...) wspiera (...) ochronę praw dziecka. W stosunkach zewnętrznych Unia (...) przyczynia się do (...) wyeliminowania ubóstwa oraz do ochrony praw człowieka, w szczególności praw dziecka”. Unia traktuje dzieci jako osoby, które posiadają zdolność prawną, nie tylko jako istoty które należy chronić, i uznaje za swój obowiązek upowszechnianie i ochronę ich praw.

Do tego powołane są instytucje unijne. W wydanym komunikacie o celach strategicznych na lata 2005-2009 Komisja Europejska uznała prawa dziecka za obszar działań priorytetowych, stwierdzając: „Szczególnym priorytetem powinna być skuteczna ochrona praw dzieci, zarówno w odniesieniu do ekonomicznego wyzysku, jak i wszystkich form wykorzystywania, a Unia powinna tu służyć za przykład dla reszty świata”. W kwietniu 2005 roku grupa komisarzy ds. praw podstawowych, przeciwdziałania dyskryminacji i wyrównywania szans podjęła inicjatywę na rzecz upowszechniania, ochrony i egzekwowania praw dzieci w polityce wewnętrznej i zewnętrznej UE. Niedługo potem Komisja Europejska wydała komunikat o tworzeniu strategii UE na rzecz praw dziecka, w którym zaproponowała nowe podejście do kwestii wewnętrznej i zewnętrznej polityki unijnej. Propozycja Komisji dotyczy zabezpieczeń socjalnych, rozwoju współpracy, edukacji, ochrony zdrowia oraz prawa karnego i cywilnego.

W styczniu 2008 roku przy Dyrekcji Generalnej Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa utworzono zespół praw podstawowych i praw dziecka, który dba o to, by działania Unii nie naruszały zasadniczych uprawnień obywateli, w tym dzieci, a także by odpowiadały standardom międzynarodowym i unijnym zapisanym w Konwencji ONZ o Prawach Dziecka oraz w unijnej Karcie Praw Podstawowych. Najwięcej uwagi jak dotąd zespół poświęcił kwestiom przemocy, handlu ludźmi, migracji, odpowiedzialności cywilnej i karnej, ochrony zdrowia, wykorzystywania dzieci oraz rozwojowi technik informatycznych.

Komisji Europejskiej zależy na współpracy z organizacjami społecznymi działającymi na rzecz najmłodszych. W tym celu powstało Forum Praw Dziecka, które doradza Komisji i innym unijnym instytucjom. Członkowie Forum to przedstawiciele państw członkowskich, rzecznicy praw dzieci, przedstawiciele Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, Rady Europy, UNICEF i organizacji pozarządowych.

Przygotowanie strategii ogólnej oznacza także opracowanie konkretnych inicjatyw. Jednym z najnowszych przykładów w tej dziedzinie jest pomoc Komisji w utworzeniu we wszystkich państwach członkowskich systemu powiadamiania o przypadkach zaginięcia dzieci (tzw. „Child Alert”). System przewiduje możliwość współpracy transgranicznej w celu poszukiwania dzieci uprowadzonych przez przestępców.

Z badań przeprowadzonych przez Eurobarometr w 2008 roku wynika, że 76% najmłodszych obywateli Unii nie zna swoich praw, a 79% nie wie, do kogo się zwrócić w razie potrzeby. Dlatego Komisja podjęła pracę nad

uruchomieniem strony internetowej dla dzieci, która wyjaśni im, jakie mają prawa oraz co robi Unia dla upowszechniania i ochrony tych praw. Na stronie znajdują się wskazówki, jak i do kogo można zwrócić się po pomoc w każdym kraju członkowskim.

Respektowanie praw dziecka stanowi integralną część zewnętrznej polityki UE w sferze ochrony praw człowieka oraz zapewnienia rozwoju, pokoju i bezpieczeństwa. W swoich działaniach Unia dba o zachowanie zasady równości, o dobro najmłodszych oraz ich wszechstronny rozwój. Wytyczne UE dotyczące praw dziecka z 2007 roku odnoszą się do propagowania tych praw na całym świecie. Wytyczne UE (z 2003 roku, ze zmianami z 2008 roku) odnoszące się do udziału dzieci w konfliktach zbrojnych opisują doraźne i dalekosiężne skutki konfliktów wojennych dla najmłodszych, a komunikat Komisji Europejskiej na temat szczególnej roli dzieci w zewnętrznych działaniach UE (z roku 2008) określa priorytety, narzędzia programowe oraz założenia dotyczące tych działań. Komisja Europejska prowadzi w tym celu dialog polityczny z innymi krajami oraz angażuje się we współpracę na forum międzynarodowym.

W 2008 roku Komisja podjęła zadanie określenia dalszych priorytetów unijnych na rzecz ochrony praw dzieci. Ewaluacja zewnętrzna pomoże ocenić wpływ działań Unii na stopień przestrzegania praw najmłodszych.

Prawa dziecka pojawiają się w różnych dziedzinach polityki unijnej, dlatego swoją strategię Komisja zamierza zbudować na jasno określonych zasadach dotyczących przeciwdziałania przemocy, walce

z ubóstwem oraz pomocy dzieciom, zwłaszcza imigrantom, w szczególnie trudnych sytuacjach (nieletni pozostawieni bez opieki, ofiary handlu ludźmi itd.). Niedawno Komisja zaproponowała, by prace nad opracowaniem strategii na rzecz praw dziecka stały się jednym z pierwszoplanowych zadań tzw. „Programu Sztokholmskiego”, który określi priorytety Unii w sferze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

**Anna Zito jest koordynatorką ds. ochrony praw dziecka w Komisji Europejskiej (Dyrekcja Generalna Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa).  
Anna.zito@ec.europa.eu**

**Więcej informacji o inicjatywach Komisji Europejskiej na rzecz dzieci wraz z tekstami najważniejszych dokumentów unijnych można znaleźć pod adresem [http://ec.europa.eu/justice\\_home/fsj/children/fsj\\_children\\_intro\\_en.htm](http://ec.europa.eu/justice_home/fsj/children/fsj_children_intro_en.htm)**

# Rosnące znaczenie praw dziecka w Europie

*Jana Hainsworth zachęca do czynnego włączenia się organizacji społecznych w działania, które mają na celu podniesienie rangi praw dziecka w programie UE.*



Unijne prawo i polityka wywierają przemożny wpływ na życie dzieci w Europie. Mimo to do niedawna prawa dziecka – określone w Konwencji ONZ – były właściwie nieobecne w programie działań unijnych. Ta sytuacja zmieni się po wejściu w życie nowego traktatu europejskiego. Po raz pierwszy podstawowy akt Unii Europejskiej odnosi się do praw dzieci w artykule 3, który mówi, że „Unia (...) wspiera (...) ochronę praw dziecka”. Wraz z traktatem wiążącej mocy nabiera Karta Praw Podstawowych, która odwołuje się do praw dziecka w artykule 24. W rezultacie zmieni się sytuacja dzieci w Europie. Traktat nie ustanawia nowych prerogatyw, ale wymaga, by we wszystkich swoich działaniach UE traktowała dzieci jako odrębną grupę docelową.

Ma to ogromne znaczenie chociażby z tego względu, że dotychczas brak jasnych podstaw prawnych hamował inicjatywy zmierzające do nadania większej rangi kwestii przestrzegania praw dziecka w wewnętrznych i zewnętrznych działaniach Unii. W roku 2006 organizacja Eurochild wraz innymi organizacjami pozarządowymi z zadowoleniem witała przyjęcie komunikatu UE o tworzeniu strategii unijnej na rzecz praw dziecka, który ambitnie zakładał upowszechnienie znajomości tematu, upodmiotowienie dzieci i zaangażowanie zainteresowanych w tworzenie dalekosiężnych planów działania.

Niestety, od tamtej pory nie poczyniono specjalnych postępów. Unia ma na swoim koncie zaledwie kilka osiągnięć, które na pewno nie stanowią wszechstronnego programu „upowszechniania i ochrony praw dziecka we wszystkich działaniach wewnętrznych i zewnętrznych”. Komunikat rozbudził oczekiwania, których na razie Komisji nie udało się spełnić ze względu na faktyczne bądź urojone luki prawne. Wejście w życie Traktatu Lizbońskiego powinno te legislacyjne niejasności ograniczyć.

Prawa dziecka to także ważny punkt „Programu Sztokholmskiego”, który szefowie państw unijnych mają zatwierdzić w grudniu 2009 r. Program ustanawia priorytety Unii w dziedzinie sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa na następnych pięć lat, zakłada opracowanie ambitnej strategii działania UE na rzecz dzieci, oraz powtarza obietnicę komunikatu z 2006 roku o systemowym uwzględnieniu praw najmłodszych w polityce UE i podjęciu znaczących inicjatyw na rzecz ich ochrony.

Stworzenie wszechstronnej strategii unijnej na rzecz dzieci wymaga zdecydowanego poparcia ze strony eurodeputowanych. Przed ostatnimi wyborami Eurochild wraz z siecią organizacji Euronet przeprowadziły kampanię, zachęcając wszystkich kandydatów na europosłów do podpisania dziesięciopunktowego manifestu uwzględniającego tę strategię. Akcja spotkała się z dużym odzewem, więc nawet jeśli obecny Parlament skrzył nieco na prawo, mamy nadzieję na zdobycie wystarczającego poparcia ponadpartyjnego, by w efekcie Unia wzmogła wysiłki na rzecz najmłodszych.

Państwa członkowskie UE odczuwają dziś społeczne skutki kryzysu finansowo-gospodarczego. Według nas oznacza to pilną potrzebę stworzenia programu działania na rzecz praw dziecka na szczeblu europejskim. W komunikacie prasowym wydanym przed szczytem Unii z dnia 18 czerwca, organizacja Eurochild zaapelowała do rządów krajów unijnych o zwiększenie nakładów na usługi dla dzieci i pomoc dla rodzin, a zwłaszcza na realizację wysokiej jakości programów wczesnej opieki i edukacji. W komunikacie wyrażaliśmy obawę, że kryzys i proces ubożenia społeczeństwa doprowadzą do obniżenia poziomu niezbędnych świadczeń. Gdy obecne dzieci dorosną, będą musiały borykać się z długiem publicznym o niespotykanych wcześniej rozmiarach, a także z rosnącymi kosztami opieki zdrowotnej i emerytur. W tej sytuacji lekceważenie ich dzisiejszych problemów byłoby niewybaczalnym zaniedbaniem.

Oprócz stworzenia programu działania na rzecz praw dzieci, Unia może pomóc w propagowaniu wszechstronnych inicjatyw na rzecz ochrony socjalnej i integracji społecznej. Co prawda Unia w tej dziedzinie nie ma bezpośrednich kompetencji, niemniej Otwarta Metoda Koordynacji, do której stosowania zobowiązały się wszystkie państwa członkowskie, określa wspólne cele i założenia oraz umożliwia wymianę doświadczeń, co powinno usprawnić tworzenie i realizację planów. Już teraz problem ubóstwa dzieci znalazł się w centrum uwagi UE, trzy kolejne szczyty Rady Unii Europejskiej potwierdziły konieczność walki z tym zjawiskiem, a 24 kraje członkowskie spośród 27 uznały przeciwdziałanie nędzy wśród dzieci za priorytet w ramach wewnętrznych strategii integracji społecznej (2008-2010).

Eurochild od dawna krytykuje państwa członkowskie UE za niepoświęcanie właściwej uwagi problematyce praw dziecka w działaniach zmierzających do zwalczania niedostatku wśród najmłodszych. Rządzący skupiają się na przyszłych korzyściach dla gospodarki i rynku pracy, a całkowicie ignorują potrzeby wynikające z konieczności przestrzegania praw dzieci tu i teraz. Niemniej, dają się zauważyć obiecujące sygnały zmiany nastawienia, na przykład UE zobowiązała się ostatnio do opracowania wskaźników odzwierciedlających komfort fizyczny i psychiczny dziecka w najszerszym znaczeniu tego terminu. Już teraz niektóre władze regionalne i krajowe tworzą programy nadzorujące realizację zapisów KPD na swoim terenie. Jako przykład (niestety, wciąż jeden z nielicznych) może służyć „Children and Young People’s Well-being Monitor for Wales” (Program Badań Komfortu Życia Dzieci i Młodzieży Walii).

Decydujące znaczenie będą mieć następne miesiące. Eurochild apeluje o powołanie w nowym Parlamencie Europejskim międzypartyjnej grupy praw dziecka, która pilnowałaby przestrzegania tych praw we wszystkich dziedzinach polityki unijnej.

Chcielibyśmy, aby po szerokich konsultacjach z osobami zainteresowanymi, także dziećmi, UE przyjęła w 2010 roku dalekosiężną strategię działań na rzecz praw najmłodszych. A ponieważ rok 2010 będzie Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, chcielibyśmy także, aby Unia przygotowała w tym obszarze rekomendację dotyczącą konkretnych posunięć dla zapewnienia komfortu życia dzieci oraz ochrony ich praw.

Wykonanie tych ambitnych zamierzeń będzie możliwe tylko pod warunkiem uzyskania poparcia ze strony rządów państw członkowskich. Przewodnictwo Szwecji w Radzie UE (lipiec-grudzień 2009) stwarza po temu dogodną okazję ze względu

na wieloletnią tradycję tego kraju w upowszechnianiu praw dziecka, ale determinacji nie powinno też zabraknąć Hiszpanii (styczeń-czerwiec 2010) ani Belgii (lipiec-grudzień 2010). Jeszcze nigdy organizacje pozarządowe nie miały tak dobrej okazji do czynnego upominania się o prawa dziecka. Tylko dzięki wspólnym wysiłkom będziemy mogli rozliczyć rządzących z ich obietnic i skrytykować tych, którzy zawiedli zaufanie najmłodszych.

**Jana Hainsworth pełni funkcję Seretarza Generalnego organizacji Eurochild. [jana.hainsworth@eurochild.org](mailto:jana.hainsworth@eurochild.org)**

# Dzieci mówią o swoich prawach

*Poniżej przytaczamy komentarze dzieci na temat ich praw. Pierwsze opinie pochodzą z Reggio Emilia we Włoszech z wczesnych lat 90., a wybrała je i opublikowała w książce „In viaggio coi diritti delle bambine e dei bambini” (Podróże z prawami dziecka) organizacja Reggio Children. W dalszej części przedstawiamy wypowiedzi młodych uczestników projektu realizowanego obecnie w jednym z portugalskich przedszkoli.*



Głowa myśli i podejmuje decyzje

**Prawa dziecka w oczach przedszkolaków z Reggio Emilia (wiek dzieci: od 4 lat 11 miesięcy do 5 lat 7 miesięcy)**

**Mamy prawo się bawić, ale nie musimy.  
„Prawo” znaczy, że można coś robić.**

**Prawa trzeba mieć. Jak się ich nie ma to jest złe.**

*Ważne, trudne i zawile rozmowy*





**Dzieci muszą dużo wiedzieć.**

**Lepiej jest wiedzieć niż nie wiedzieć, że nagle coś się wydarzy, jak wojna czy śmierć.**

**Wolność to prawo żeby wiedzieć.**

**Wolność znaczy, że możemy rozmawiać.**

**Każdy ma prawo myśleć.**

**Jeśli dziecko nie wie, ma prawo się pomylić, ale to dobrze, bo kiedy zobaczy, o co chodzi i jakie błędy robi, to wtedy się dowie, a przykłady mu w tym pomogą.**

**Źle jest jak kierownik ma więcej praw.**

**Przyjaciele mają prawo się pokłócić. Dobrze jest wiedzieć, kiedy człowiek się myli. Można o tym porozmawiać, ale można też się pokłócić. Wtedy nie uderza się kogoś ręką, tylko głosem.**

**Jak dziecko chce coś powiedzieć, to inni mają go słuchać, takie ma prawo. Bo jak nie, to się zdenerwuje.**

**Życ szczęśliwie i w pokoju to nasze prawo.**



*Kłótnia przyjaciół*

**„In viaggio coi diritti delle bambine e dei bambini” (Podróże z prawami dziecka). © Przedszkola i żłobki Reggio Emilia, wydawnictwo Reggio Children (1996). Publikacja dostępna jest w językach włoskim, angielskim, niemieckim, holenderskim, norweskim, hiszpańskim, katalońskim, chińskim i koreańskim. [bookshop@reggiochildren.it](mailto:bookshop@reggiochildren.it)**

## **Aktywność obywatelska w przedszkolu Horta Nova w Lizbonie**

W dwudziestą rocznicę uchwalenia Konwencji ONZ o Prawach Dziecka postanowiliśmy zająć się kwestią aktywności obywatelskiej i porozmawiać z dziećmi o prawach i obowiązkach obywatela. Poniżej przytaczamy wypowiedzi naszych podopiecznych na temat znaczenia słowa „obywatel” w świetle Konwencji ONZ. Olívia Mendes, Graciete Dionísio, Clara Januário i Ana Maria Reis

Być obywatelem znaczy:

Mieć prawa... Prawo to coś, co możemy robić, jeśli chcemy, bo wszyscy je mamy!

Znać zasady i robić to, co ustaliliśmy razem.

Głosować, żeby pokazać, czego się chce... w przedszkolu i w szkole też.

Zrobić, co trzeba i iść się bawić, a przedtem po sobie posprzątać.

Mieć dowód osobisty (tam jest napisane obywatelstwo).

Zawsze być cacy.

Mieć rodzinę (...) Chłopaki muszą mieć imię i szkołę...

Mieć prawo do tego samego, co inni...

Mieć ochronę, mieć bezpieczeństwo.

# PRAWA DZIECKA

Zamieszczone poniżej prace uczniów z całej Polski zostały przygotowane w odpowiedzi na apel Rzecznika Praw Dziecka o uczczenie XX rocznicy uchwalenia Konwencji o Prawach Dziecka.



# 10 lat instytucji Rzecznika Praw Dziecka w Polsce

6 stycznia 2010 roku minęło 10 lat od przyjęcia przez Sejm RP ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka.

Zgodnie z jej zapisami, zadaniem Rzecznika jest ochrona praw dziecka do: życia i ochrony zdrowia, wychowania w rodzinie, godziwych warunków socjalnych oraz prawa do nauki.

Przy wykonywaniu swoich uprawnień Rzecznik kieruje się:

- dobrem dziecka – wszystkie działania podejmowane są w najlepiej pojętym interesie dziecka, biorąc pod uwagę, że jego naturalnym środowiskiem rozwoju jest rodzina;
- zasadą równości – troską o ochronę praw każdego dziecka;
- poszanowaniem praw, obowiązków i odpowiedzialności rodziców.

Rzecznik Praw Dziecka nie zastępuje instytucji i organów, odpowiedzialnych za podejmowanie działań, związanych z ochroną praw dzieci i pomocą rodzinie. Zgodnie z art. 10a ust. 1 ustawy, Rzecznik może przedstawić właściwym organom władzy publicznej, organizacjom i instytucjom oceny i wnioski, zmierzające do skutecznej ochrony praw i dobra dziecka oraz usprawnienia trybu załatwiania spraw w tym zakresie. Ponadto ustawa umożliwia Rzecznikowi występowanie do właściwych organów z wnioskiem o podjęcie inicjatywy ustawodawczej bądź o wydanie lub zmianę innych aktów prawnych.

Ustawa o Rzeczniku Praw Dziecka została znowelizowana 25 października 2008 roku. Nowela ta znacznie wzmocniła kompetencje Rzecznika, wyposażając go m.in. w uprawnienia do:

- wszczęcia postępowania w sprawach cywilnych i administracyjnych oraz brania w nich udziału na prawach, przysługujących prokuratorowi;
- wystąpienia do właściwych organów o wszczęcie postępowania przygotowawczego oraz do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie w sprawach o wykroczenia;

- zaskarżenia decyzji administracyjnej.

Art. 10 ust. 1 znowelizowanej Ustawy daje dodatkowo Rzecznikowi uprawnienie do zbadania każdej sprawy na miejscu, nawet bez uprzedzenia, żądania od organów władzy publicznej, organizacji lub instytucji złożenia wyjaśnień lub udzielenia informacji, a także udostępnienia akt i dokumentów, w tym zawierających dane osobowe. Ustawa nakłada też na Rzecznika obowiązek współpracy ze stowarzyszeniami, ruchami obywatelskimi, dobrowolnymi zrzeszeniami i fundacjami, działającymi na rzecz ochrony praw dziecka.

Jednostkowe interwencje, podejmowane przez Rzecznika Praw Dziecka pozwalają również na zdiagnozowanie wielu istotnych problemów o charakterze systemowym, dotyczących dziecka i rodziny. Wszystkie one są przedmiotem licznych wystąpień generalnych, kierowanych do organów władzy publicznej, stanowią też podstawę formułowania uwag o stanie przestrzegania praw dziecka w Polsce, przedstawianych co roku Sejmowi i Senatowi wraz z Informacją o działalności Rzecznika.

Rzecznik podejmuje działania, przewidziane w Ustawie, z własnej inicjatywy lub na podstawie informacji, pochodzących od obywateli lub różnych organizacji, a wskazujących na naruszenie praw lub dobra dziecka (art. 9 ust. 1).

Urząd Rzecznika Praw Dziecka pełnili kolejno:

- Marek Piechowiak (28 czerwca 2000 – 12 października 2000);
- Paweł Jaros (16 lutego 2001 – 7 kwietnia 2006);
- Ewa Sowińska (7 kwietnia 2006 – 25 lipca 2008).

23 lipca 2008 roku Sejm RP wybrał na stanowisko Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka. Dzień później wybór ten został zatwierdzony przez Senat RP, a 25 lipca miało miejsce uroczyste ślubowanie nowego Rzecznika Praw Dziecka.



## Rozmowa z Markiem Michalakiem Rzecznikiem Praw Dziecka

Jakie problemy małych dzieci martwią Pana najbardziej?  
Jak można próbować je rozwiązywać?  
Jakie Pan podejmuje działania?

**Marek Michalak:** Jednym z głównych problemów jest kwestia rodzicielstwa zastępczego. Brakuje osób chętnych do podjęcia się tego zadania, a dzieci – czekają... Bycie rodzicem zastępczym to ogromna odpowiedzialność. Wciąż pokutuje przeświadczenie, że rodzice zastępczy chcą zrobić na dzieciach „biznes”. Tymczasem w bezwzględnej większości to ludzie z poczuciem misji, ale trudno oczekiwać, by decydowali się na to, nie mając żadnego niemal wsparcia. Ich pracę należy wynagradzać i zapewnić im profesjonalną pomoc psychologiczną, pedagogiczną, a także zmienić przepisy, utrudniające obecnie funkcjonowanie rodzin zastępczych. Drugim poważnym problemem jest przemoc, której ofiarami padają dzieci. Stosowanie kar cielesnych wciąż jest powszechnie akceptowane w społeczeństwie, ponieważ wielu dorosłych wyniosło takie doświadczenia z domu. Ludzie często nie znają innych metod wychowawczych. Chcemy to zmienić. Chcemy przekonać rodziców, że używanie przemocy wobec dziecka jest złe, że przynosi efekty odwrotne, od zamierzonych – że w każdym wypadku jest porażką bijącego. Organizujemy w tym celu kampanie społeczne, jak „Bicie jest głupie”. Wierzę, że stopniowo uda nam się zmniejszyć akceptację społeczeństwa wobec takich zachowań i przekonać rodziców do innych metod wychowawczych.

Kto najczęściej zgłasza się do Pana o pomoc i w jakich sprawach?

**Marek Michalak:** Do Rzecznika Praw Dziecka zgłaszają się rodzice i opiekunowie dzieci oraz ich krewni, a także – same dzieci. Liczne uwagi i postulaty formułowane są również przez pedagogów szkolnych, psychologów, nauczycieli i organizacje pozarządowe. Ze względu na ilość i różnorodność spraw, jakie do mnie trafiają, niezwykle trudno jest dokonać podziału na problemy ważne i mniej ważne czy rzadziej lub częściej spotykane. Dla każdego, kto zwraca się do mnie o pomoc, jego problem jest wyjątkowo ważny i wymaga szybkiego i skutecznego rozwiązania. Zgłaszane do mojego biura sprawy obejmują m.in. problemy socjalne, rodzinne, szkolne, administracyjne.

Jakie narzędzia ma obecnie Rzecznik, żeby bronić interesów dzieci?

**Marek Michalak:** W grudniu 2008 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka, która bardzo wzmocniła tę instytucję. Uzyskałem uprawnienia kontrolne – Rzecznik bądź osoby przez niego wyznaczone mogą wizytować placówki wychowawcze, także bez zapowiedzi. Rzecznik ma prawo bycia stroną w postępowaniu sądowym na prawach, równych prokuratorowi. Nowa ustawa nakłada także na urzędy i placówki obowiązek odpowiadania na wszystkie zapytania Rzecznika. Ważne, że decyzja o wzmocnieniu urzędu nie podzieliła polskiego parlamentu i udało się osiągnąć ponadpartyjne porozumienie. Kluby prawie jak jeden mąż głosowały za wzmocnieniem pozycji Rzecznika. Teraz Senat zapowiedział kolejną nowelizację, przyznającą Rzecznikowi m. in. prawo włączania się do spraw przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz wnoszenia kasacji i skargi kasacyjnej.

**Działalność Rzecznika często jest kojarzona przede wszystkim z obroną dzieci krzywdzonych. Czy rzeczywiście jest to główny obszar Pana aktywności?**

**Marek Michalak:** Jest to jeden z najważniejszych obszarów, jakimi się zajmuję jako Rzecznik Praw Dziecka. Innym aspektem mojej działalności jest wszystko to, co nazwałbym edukowaniem społeczeństwa. Chodzi o to, żeby tak dorośli, jak i dzieci wiedzieli, jakie prawa przysługują najmłodszym. Żeby dzieci miały świadomość, że istnieje obrońca ich praw; że mogą do niego zadzwonić, napisać, poprosić o pomoc. Stąd wizyty dzieci u mnie i moje wyjazdy do szkół czy placówek wychowawczych. Wychodzę z założenia, że Rzecznik powinien być w kontakcie ze swoimi najważniejszymi interesantami, a nimi są przecież dzieci. Dlatego też uruchomiłem **Dziecięcy Telefon Zaufania 0-800 12 12 12**. Pod jego numer mogą bezpłatnie zadzwonić zarówno same dzieci, jak i ich opiekunowie, rodzice, nauczyciele – wszyscy, którzy wiedzą lub choćby podejrzewają, że dziecko jest krzywdzone, że łamane są jego prawa. Wszystkie te formy bezpośredniego kontaktu z dziećmi, interwencje w sprawach indywidualnych, dają mi dość pełen obraz rzeczywistości, dzięki któremu mogę dostrzec braki w rozwiązaniach prawnych, systemowych. Problemy takie sygnalizuję władzom

# Sprawa każdego dziecka jest dla mnie najważniejsza...

w swoich wystąpieniach generalnych. Dotyczą one spraw naprawdę poważnych. Z uporem upominam się o poprawę opieki zdrowotnej dzieci i młodzieży. Przed laty zrezygnowano ze szkolnej opieki medycznej i dentystycznej, czego skutki są obecnie naprawdę oplatane. Proponuję na przykład, by – jeśli nie jest możliwe przywrócenie szkolnych gabinetów lekarskich i dentystycznych – stworzyć chociaż tzw. „dentobusy”. Załogi takich „mobilnych gabinetów” mogłyby regularnie kontrolować stan zębów dzieci. Niesatysfakcjonująca wykrywalność chorób nowotworowych, powszechne u dzieci wady postawy – to wszystko wymaga rozwiązań systemowych.

**Komentarz Ogólny NR 7 (2005) Komitetu Praw Dziecka jako jeden z celów stawia „przyczynianie się do przestrzegania praw wszystkich małych dzieci poprzez tworzenie i działanie na rzecz wprowadzania kompleksowej polityki, ustawodawstwa, programów, praktyki, szkoleń zawodowych i badań ukierunkowanych na problematykę praw najmłodszych”. W Polsce do przedszkoli chodzi niecałe 30% dzieci 3-5 letnich mieszkających na wsi, według danych GUS za 2008 rok - do żłobka uczęszczało 14 dzieci. Jak widzi Pan swoją rolę/możliwości w tym obszarze?**

**Marek Michalak:** W ostatnim czasie weszły w życie zmiany w ustawie o systemie oświaty, których byłem i jestem gorącym zwolennikiem, dotyczące organizacji innych form wychowania przedszkolnego oraz wprowadzenia prawa dla dzieci pięcioletnich do odbycia rocznego przygotowania przedszkolnego, co wpłynęło na wzrost wskaźnika upowszechniania edukacji przedszkolnej w Polsce w roku szkolnym 2009/2010.

Podjęmowane przez mnie działania dotyczą m.in. problemów, związanych z zasadami rekrutacji dzieci do przedszkoli publicznych. Kierowałem w tej sprawie wystąpienia generalne do Ministra Edukacji Narodowej. Ponadto zwróciłem się do Przewodniczących komisji sejmowych – Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego

i Polityki Regionalnej – z wnioskiem o nowelizację ustawy o systemie oświaty. Powinna ona nałożyć na gminę obowiązek ponoszenia kosztów, związanych z uczęszczaniem mieszkających na jej terenie dzieci do przedszkoli publicznych, prowadzonych przez inne samorządy.

**Co uważa Pan za swój największy dotąd sukces jeśli chodzi o prawa najmłodszych dzieci?**

**Marek Michalak:** Bardzo trudno dokonać takiej oceny... Czy ważniejsze były moje interwencje, w wyniku których udało się zapisać dzieci do przedszkola, czy na przykład – wpisanie lekarstw dla dzieci niskorosłych na listę leków refundowanych? Czy zabiegi, by rodzice mogli towarzyszyć swoim chorym dzieciom w szpitalach ważniejsze są od tego, że zaczęto częściej kontrolować uchwały rad gmin, by opłaty za przedszkola były ustalane zgodnie z prawem? Każda z tych spraw będzie najważniejsza dla tego, kogo dotyczy – a w każdym z tych wypadków chodzi przecież o konkretne dziecko.



Agata Mućka (5 lat) - Gliwice

# Dziecko jest podmiotem

*Wystąpienie Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka podczas konferencji „Prawa dziecka – historia, stan obecny, perspektywy”, zorganizowanej 20 listopada 2009 r. z okazji 20-tej rocznicy uchwalenia Konwencji o Prawach Dziecka.*

17 stycznia 1978 roku Eugeniusz Wyzner, polski ambasador przy ONZ, skierował do Biura Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie list z propozycją, by włączyć do porządku trzydziestej czwartej sesji Komisji Praw Człowieka temat „kwestia Konwencji o Prawach Dziecka”. Ów pierwszy polski projekt Konwencji o Prawach Dziecka składał się z 18 artykułów.

Była to do tego czasu najważniejsza polska inicjatywa na polu ochrony praw człowieka. Jednak – co należy podkreślić – nie pierwsza i nie jedyna. To z inicjatywy Polaka, Ludwika Rajchmana, w 1946 roku Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych utworzyło UNICEF, a polscy delegaci aktywnie uczestniczyli też w procesie projektowania Deklaracji Praw Dziecka, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1959 roku.

Źródłem tego zaangażowania należy poszukiwać w powszechnej w polskim społeczeństwie trosce o los dzieci. W okresie I wojny światowej, a później w czasie II wojny światowej, dzieci w Polsce doświadczały często największych cierpień. W rezultacie operacji wojennych wiele polskich dzieci zostało niepełnosprawnymi, zostało pozbawionych opieki zdrowotnej, dostępu do edukacji, było zmuszanych do wykonywania ciężkiej i wyczerpującej ich siły pracy. Znaczna ich część straciła

rodziców. Na szczególną uwagę zasługuje los dzieci z Zamojszczyzny, które zostały poddane zaplanowanej polityce wynarodowienia i nazistowskiej indoktrynacji. Polskie dzieci pochodzenia żydowskiego i romskiego w okresie II wojny światowej były poddawane zaplanowanej eksterminacji.

W tym kontekście należy podkreślić, iż w okresie międzywojennym w Polsce rozwijało się przekonanie, że dziecko jest autonomiczną osobą, która posiada własne zainteresowania, potrzeby i prawa. Że nie jest tylko przedmiotem opieki i troski, lecz także podmiotem, którego prawa i interesy powinny być respektowane. Zgodnie z tą koncepcją, dziecko na pewnym stopniu rozwoju jest zdolne do formułowania i wyrażania własnych opinii, które powinny być wzięte pod uwagę. Głównym eksponentem tej koncepcji dzieciństwa był Janusz Korczak – lekarz, pisarz, filozof, nauczyciel, oficer Wojska Polskiego. Potwierdził on przywiązanie do tej wizji dzieciństwa swoim własnym życiem. Chociaż miał możliwość uratowania swojego życia, zdecydował się pozostać z dziećmi, które miał pod opieką, aż do samego końca. Zginął z nimi w komorze gazowej nazistowskiego obozu koncentracyjnego w Treblince w 1942 roku. Nie bez znaczenia dla tej tradycji jest też postawa wielu innych Polaków w okresie II wojny światowej. Podkreślenia wymagają bohaterские dokonania Ireny Sendlerowej, działalność



Zuzanna Stelmach (5 lat) - Gliwice



Olena Paczuska (4 lata) - Warszawa



© E. M. 2009

**GDY BIJA DZIECKO**  
**- BIJ NA ALARM !!!**





**0-800 12 12 12**

*Dziecięcy Telefon Zaufania*

*Rzecznika Praw Dziecka*

Rzecznik Praw Dziecka: ul. Śniadeckich 10, 00-656 Warszawa  
tel.: (22) 696 55 45, fax: (22) 629 60 79, e-mail: [rpd@brpd.gov.pl](mailto:rpd@brpd.gov.pl)



Zuzanna Stelmach (5 lat) - Gliwice

opiekuńcza Marii Anny Tyszkiewicz (polskiej aktorki, znanej jako Hanka Ordonówna), która na terenie Indii, a później na Bliskim Wschodzie zbudowała i utrzymywała domy dla dzieci Polaków, którzy wraz z armią generała Władysława Andersa w 1942 roku opuścili tereny ZSRR. Osobistym bohaterstwem w aspekcie prawa dziecka do życia wykazała się też Stanisława Leszczyńska – polska położna, która pracując w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Auschwitz, osobiście sprzeciwiła się rozkazom doktora Josefa Mengele i wbrew niemieckim władzom obozowym odbierała porody i chroniła życie nowonarodzonych dzieci więźniarek.

\*\*\*

Abstrahując od międzynarodowych uwarunkowań politycznych i przyjętej taktyki działań dyplomatycznych, podkreślić należy, iż projekt Konwencji był w Polsce przygotowany poza Ministerstwem Spraw Zagranicznych, przez zespół polskich prawników, skupionych głównie w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Został on przedstawiony na początku 1978 roku, podczas przygotowań do dwudziestej rocznicy przyjęcia Deklaracji Praw Dziecka. Po umieszczeniu w porządku obrad kwestii Konwencji, zadecydowano przestać jej projekt do państw członkowskich ONZ, w celu rozważenia go zarówno na poziomie rządowym, jak i organizacji pozarządowych. W efekcie otrzymano wiele opinii, które sugerowały zasadność dalszych prac Komisji Praw Człowieka nad przestany projekt. Po przeanalizowaniu tych sugestii i rekomendacji, władze polskie opracowały drugi, poprawiony projekt Konwencji o Prawach Dziecka. Został on przedstawiony w 1979 roku i stał się bazą dla dalszych prac Komisji Praw Człowieka. Na czele Grupy Roboczej, stanął prof. Adam Łopatka, który był również jej sprawozdawcą.

Prace nad Konwencją nie były wolne od napiętej atmosfery. Szczególne kontrowersje wiązały się z próbami zdefiniowania terminu „dziecko” i określenia górnej granicy dzieciństwa. Rozbieżności dotyczyły też prawa dziecka do wyrażania jego poglądów oraz wolności sumienia i religii. Kolejny spór wiązał się z uregulowaniem kwestii adopcji. Inna kontrowersja dotyczyła prawa dziecka do edukacji, w szczególności – w kwestii obowiązkowej, a bezpłatnej edukacji na szczeblu podstawowym. Długie negocjacje wiązały się z kwestią wieku dzieci, zaangażowanych w konflikty zbrojne.

Pomimo licznych sporów, Grupie Roboczej udało się wypracować kompromis. Konwencja o Prawach Dziecka przyjęta została przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1989 roku – trzy dziesięciolecia po uchwaleniu Deklaracji Praw Dziecka.

Konwencja zawiera najobszerniejszy katalog praw dziecka, obejmujący zarówno prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne, jak i osobiste oraz polityczne. Konwencja podkreśla podmiotowość dziecka, a jednym z najważniejszych jej założeń jest, że podstawową odpowiedzialność za opiekę i wychowanie dziecka ponoszą obydwój rodzice, a państwo ma wspomagać rodzinę w realizacji tego zadania.

Niewątpliwym sukcesem twórców Konwencji jest niemal powszechna jej akceptacja. Została ona ratyfikowana przez 191 państw (nie uczyniły tego Stany Zjednoczone i Somalia). Polska ratyfikowała Konwencję z dwoma zastrzeżeniami. Pierwsze z nich dotyczy prawa dziecka adoptowanego do poznania danych swoich rodziców biologicznych; drugie – granicy wieku, od której dopuszczalne jest powołanie do służby wojskowej i uczestnictwo w działaniach wojennych.

26 stycznia 2009 roku wystąpiłem do Ministra Edukacji Narodowej o wycofanie przez Polskę tych zastrzeżeń. Odnotować należy, że już na rok przed tym, jak 7 lipca 1991 roku Prezydent Lech Wałęsa złożył podpis pod Konwencją, premier Tadeusz Mazowiecki reprezentował Polskę w Nowym Jorku na Światowym Szczycie w sprawie dzieci. Przez 20 lat funkcjonowania, wprowadzono do Konwencji jedną tylko poprawkę – zwiększono liczbę ekspertów w Komitecie Praw Dziecka z dziesięciu do piętnastu.

Konwencja miała istotny wpływ na wiele inicjatyw, podejmowanych na całym świecie w celu poprawy sytuacji dzieci. Pod jej wpływem w 1996 roku Rada Europy przygotowała Europejską Konwencję o wykonywaniu praw dzieci, zaś w 1999 roku przyjęto Afrykańską Kartę Praw i Dobrobytu Dziecka. W 1996 roku odbył się Pierwszy Światowy Kongres na rzecz przeciwdziałania prostytucji i pornografii dziecięcej, na którym przedstawiciele rządów 122 krajów zobowiązali się do przyjęcia przez ich państwa odpowiednich planów działania. Konsekwencją były dwa protokoły fakultatywne do Konwencji o

Prawach Dziecka: o angażowaniu dzieci w konflikty zbrojne i o handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii (oba obowiązują od 2002 roku).

Naturalnie, Konwencja o Prawach Dziecka nie jest i nie może być traktowana jako panaceum na wszystkie krzywdy, dotyczące dzieci we współczesnym świecie. Działania, podejmowane na rzecz poprawy ich losu, czyni jednak bardziej skutecznymi.

Rodzaje szkód, zarówno tych nieświadomych, jak i wymierzonych celowo i świadomie w dzieci, muszą napawać najwyższym niepokojem o przyszłość społeczeństwa. Nie może więc dziwić, że wyraźnie zauważalny jest wzrost znaczenia ochrony praw dziecka w społeczeństwie polskim, szczególnie w kontekście ich relacji z konstytucyjnymi prawami rodziców, a także w odniesieniu do instytucji opiekuńczych i szkoły. Wszystkie te aspekty znajdują wyraz w codziennej działalności Rzecznika Praw Dziecka, w podejmowanych przez niego interwencjach w sprawach indywidualnych i w wystąpieniach generalnych, mających na celu poprawę rozwiązań systemowych.

Rodzaje i skala dziecięcych problemów sprawiły, iż coraz głośniejsze jest popieranie – zgłaszany również przez polskiego Rzecznika – projekt wyposażenia Komitetu Praw Dziecka ONZ w możliwość przyjmowania i rozpatrywania skarg indywidualnych, co dla dzieci wydaje się znacząco istotne.

Konwencja o Prawach Dziecka jest uniwersalnym instrumentem, nie tylko chroniącym te prawa, ale pozwalającym na uświadomienie ludziom wartości ich dzieciństwa, a tym samym – człowieczeństwa. Im więcej w świecie przestrzeganych postanowień Konwencji o Prawach Dziecka, tym mniej krzywd, wyrządzanych ludziom.



Agnieszka Szymkiewicz (4 lata) - Gdańsk

# Korczakowskie prawo do społecznej partycypacji dziecka

## Dziecięce obywatelstwo

*Przemówienie Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka, wygłoszone podczas seminarium „Polsko-żydowski pionier w zakresie praw człowieka, Janusz Korczak (1879-1942) oraz dzisiejsza Konwencja o Prawach Dziecka jako element prawa międzynarodowego” w Genewie 6 czerwca 2009 roku.*

Czy w Średniowieczu były dzieci – pytał w połowie lat 60. ubiegłego wieku Philippe Aries, znany badacz historii dzieciństwa. To zaskakujące pytanie, prowokacyjne, z pozoru niedorzeczne, pozwoliło mu odkryć na nowo dzieciństwo – kategorię zmienną historycznie, kulturowo, wpisaną w dzieje cywilizacji europejskiej.

Jako Rzecznik Praw Dziecka w Polsce zadam także takie prowokacyjne pytanie. Czy bylibyśmy w tym miejscu naszego wspólnego namysłu, społecznej i prawnej narracji nad prawami dziecka – gdyby nie Janusz Korczak – gdyby nie Jego dziedzictwo i lekcja, którą nam zostawił?

Niedawno w polskiej prasie ukazał się artykuł Zygmunta Baumana, znanego na całym świecie polskiego socjologa. Profesor Bauman porównuje Korczaka do Schindlera. Zastanawia się dlaczego Korczak, tak jak Schindler, jak Irena Sendlerowa nie przetrzącał dzieci przez mury getta, dlaczego wybrał ostatnią wspólną z nimi drogę do Treblinki? Co to znaczyło dla Korczaka, co to znaczy dla nas dzisiaj?

Korczakowi nie udało się ocalić swoich wychowanków i siebie – ale ocalił coś więcej! Ocalił dzieciństwo, ocalił człowieczeństwo, ocalił wartość wszystkich dzieci, ocalił dziecięcą i dorosłą godność.

Można powiedzieć – tak jak to formułuje Katechizm Kościoła Katolickiego – godność jest przypisana każdej osobie ludzkiej, jest niezbywalna, potwierdzona prawem naturalnym. Godność można deptać, ale nie można – jak pokazał Korczak – nikomu jej odebrać.

O tę godność dziecka Janusz Korczak upominał się całe życie jako lekarz, wychowawca, literat i wielki badacz dzieciństwa. Pod hukami armat, w żołnierskim lazarecie spisał swoje pedagogiczne

credo zatytułowane „*Jak kochać dziecko*”. Wezwał w nim nas – dorosłych na apel. Rzucił komendę: „Bacność. Albo porozumiemy się teraz, albo rozejdziemy na zawsze. Wzywam (wołam) o prawa dziecka” – zagrzmiał z wielką siłą i determinacją.

Dziecko ma prawo do wolności, do szacunku, godności, do swojego dziecięcego świata, do własnych trudów, poszukiwań, pomyłek, do sukcesów, porażek, do życia i śmierci – dowodził Korczak.

**1. Dziecko jest człowiekiem** tu i teraz, pełnym, prawdziwym... – przekonywał Stary Doktor. Takie stwierdzenie brzmiało kiedyś kontrowersyjnie. Było odczytywane jako burzenie naturalnego porządku rodziny, podważanie autorytetu dorosłych. Dziwiło także same dzieci. „Ja jestem człowiekiem? – zastanawiał się przedszkolak z „*Pedagogiki żartobliwej*”.

Człowieczeństwo dziecka odczytywać można w wymiarach aksjologicznych i społecznych. „Dziecko jest najwyższym darem, który Bóg zsyła rodzicom – darem danym i zadaniem” – czytamy w Katechizmie. Dziecko nosi w sobie boskie sacrum i codzienne profanum. Cechuje je – jak mówi Korczak – z jednej strony niebywała boska siła biologicznego i psychicznego wzrostu; kolejne mnożące się komórki, które potrafią sięgać gwiazd i kosmosu. Z drugiej strony – jego atrybutem jest zwykły, przyziemny dziecięcy świat kapsli, sznurków, potarganych portek, poharatanych kolan.

Człowieczeństwo dziecka w pedagogice Janusza Korczaka oznacza uznanie, akceptację dla dziecięcego świata, do tego by było tym, kim jest. Dlatego Korczak stawia nas, dorosłych na bacność, przypomina, upomina, daje nam zadania do odrobienia. Ta lekcja – to proces społecznej edukacji, ciągłego odczytywania

i urzeczywistniania podmiotowości dziecka i jego prawa do dzieciństwa.

Jest to długi niekończący się proces. Sam Korczak dostrzeże go u siebie i powie „nie skryształizowało się we mnie jeszcze rozumienie, że pierwszym niespornym jest prawo dziecka do wypowiadania swych myśli, czynnego udziału w naszych o nim rozważaniach i wyrokach” („*Jak kochać dziecko*”).

## 2. Dziecko jest aktywnym, twórczym podmiotem.

Jak mówi dzisiaj niemiecki badacz dzieciństwa, Jürgen Zinnecker – w wielkim trudzie z coraz większą odpowiedzialnością buduje swoją dziecięcą biografię. Przez wieki kultura i cywilizacja spychały dzieci i kobiety w świat ciszy społecznej. Dzieci były niewidoczne. Nie miały głosu. Najważniejszą rolą była dla nich rola ucznia, który biernie przyswaja treści podawane przez dorosłych. Dzieciństwo rozumiane było jako okres terminowania (od terminu – stażu) do dorosłości. Te podporządkowane, zdominowane przez dorosłych, a także często porzucone, biedne, chore dzieci Korczak nazwie bosym proletariatem, dziecięcym ludem.

Korczak pochyła się nad dzieckiem, ale nie użala się nad nim. Dostrzega siłę dziecka. Dzisiaj powiedzielibyśmy: widzi dziecięcy potencjał rozwojowy, dziecięce kapitały, dziecięce zasoby.

Dziecko jest ekspertem, badaczem, poetą, filozofem. Musi jednak poznać świat, oswoić się z nim, nazwać go, zakodować w pamięci. „Dziecko jest cudzoziemcem” mówi Korczak. Uczy się obcego mu języka dorosłych, przyswaja nie całkiem zrozumiałe normy i zwyczaje. „Wie, że nie wszystko jest w porządku na świecie, że jest dobro i zło, wiedza i niewiedza, sprawiedliwość i niesprawiedliwość, swoboda i zależność,„ („*Jak kochać dziecko*”). Nie wszystko rozumie. Bo jak wytłumaczyć dlaczego kanarek nie może iść do nieba. Ale jak mówi Korczak – dziecko nie musi rozumieć. Ono płynie z prądem. Po swoim tłumaczy. Dziwi się...

Minął już na szczęście etap różnych anarchistycznych pomysłów na wychowanie bezstresowe, antypedagogikę. (Nie odrzucam ich całkowicie, przyczyniły się one częściowo do odkrycia podmiotowości dziecka, do emancypacji dzieci). Jak podkreśla Hannah Arendt – nic nas nie zwalnia od odpowiedzialności za przyszłość naszych dzieci i świata. Mamy prawo i obowiązek wspólnie budować tę przyszłość – mówi cytowana filozof.

Pedagog powie – „uczmy się wszyscy”. Ja dodam, „uczmy się wszyscy przez całe życie i niekoniecznie od starszych a od mądrzejszych”. Uczmy dzieci, uczmy się z dziećmi, uczmy się od dzieci. Dla Korczaka uczenie nie jest jednostronnym przekazem. Korczak bardzo krytykował zarówno tradycyjną szkołę, jak i bezdusznego wychowawcę, który stawiał się w roli „dozorcy ścian i mebli, ciszy podwórka, czystości uszu i podłogi”. Uczenie dla Korczaka oznacza badanie, odkrywanie, stawianie podstawowych i nieoczekiwanych pytań. Uczenie jest dialogiem. Jest w nim zarówno sokratejska metoda pytań, jak i dialog – dziecka z dorosłym, dorosłego z dzieckiem. Spotkanie dwóch podmiotów: refleksyjnego nauczyciela i wolnego dziecka.

Dialog u Korczaka oznacza wolność wypowiadania się, działania i bycia słuchanym. Korczak nie tylko daje dzieciom prawo do głosu, ale buduje narzędzia społecznej partycypacji dzieci: gazeta, samorząd, sąd koleżeński, dziecięce zapytania i prośby kierowane do urzędów i instytucji.

Ten wątek grupowej partycypacji dzieci w życiu społecznym staje się w dzisiejszej Polsce coraz bardziej widoczny. Dzieci wprowadzane są w różne obszary działania władz lokalnych. Coraz częściej występują z inicjatywą obrony własnych interesów (np. zatrzymanie ekspansji firm developerskich, które próbują zabudować boiska, place zabaw). Czasami wygrywają. Niedawno Rada Warszawy zgodziła się nazwać plac osiedlowy nie imieniem polskiego zasłużonego patrioty, ale tak jak zaproponowały dzieci – Skwerek-Berek.

Jako Rzecznik Praw Dziecka, niezależny konstytucyjny organ kontroli państwa, powiem, że coraz bardziej udaje nam się wprowadzić prawo dziecka do głosu, do aktywnej obecności w życiu społecznym, do społecznej artykulacji dziecięcych potrzeb i interesów. Rozumieją to przedszkola, szkoły, media, organizacje pozarządowe, Kościół, władze lokalne i centralne.

Znacznie trudniej upominać się o prawa dzieci w rodzinie. Rozwody, małżeńskie kłótnie, uzależnienia rodziców od alkoholu, narkotyków, także różnorodne niepowodzenia życiowe rodziny i notoryczny brak czasu poświęcanego najmłodszym – spychają dzieci do roli przedmiotów, zakładników, ofiar. Coraz więcej mamy także problemów z prawami dzieci w rodzinach mieszanych: polsko-angielskich, niemieckich, włoskich, hiszpańskich.

Tradycyjna rodzina polska jest silna, ale i hermetyczna. Zamknięta na zewnętrzną obserwację, interwencję służb socjalnych, czy organizacji pozarządowych. Powoli, ale konsekwentnie prowadzimy działania na rzecz prawnego zakazu przemocy wobec dziecka w Polsce. Uruchomiliśmy ogólnopolski telefon zaufania dla dzieci, budujemy sieć społecznych obrońców praw dziecka w szkołach i w środowiskach lokalnych, wspieramy różnorodne organizacje pozarządowe, działające na rzecz dziecka. Coraz wyraźniejsza staje się także w Polsce edukacja i świadomość społeczna, iż rodzina i dom są najważniejszym wsparciem i azylem dla dziecka, ale mogą się także stać miejscem jego krzywdzenia, a nawet – kaźni. I dorośli i dzieci mają prawo i obowiązek sprzeciwu oraz ochrony dziecka przed zaniedbaniem i krzywdzeniem.

**3. Prawo dziecka do wypowiadania się, do partycypacji w życiu społecznym – nie może być papierowym przywilejem.** Dziecko musi żyć w warunkach, dających mu szanse rozwoju. Niestety, z wielkimi oporami próbujemy przesunąć obowiązek szkolny o 1 rok (dotychczas dzieci w Polsce rozpoczynają naukę w wieku 7 lat). Nadal w Europie niestety problemem jest dziecięca bieda, na co wskazują międzynarodowe badania. Kryzys gospodarczy z pewnością nasila ten problem.

Tymczasem, jak podkreśla Antony Giddens – „ubóstwo wśród dzieci jest najgroźniejszą formą ubóstwa z najbardziej rozległymi konsekwencjami. Obecnie tworzy ono znacznie bardziej subtelne i trudne formy deprivacji”. (A. Giddens,

„Europa w epoce globalnej”, 2009, s. 117) Ogranicza prawa dziecka, spycha je na margines społeczny, wrzuca w błędne koło dziedziczenia biedy.

Upominamy się o dzieci. „Dzieci stanowią dużą odsetkę ludzkości, ludności, narodu, mieszkańców, współobywateli – stali towarzysze. Były, będą i są” – mówił Janusz Korczak („Prawo do szacunku”). Dzieci są grupą społeczną, są wspólnotą doświadczeń socjalizacyjno-kulturowych, są klasą społeczną, podporządkowaną, zdominowaną. Dzieci są obywatelami państwa i świata.

**4. Wątek obywatelstwa dziecięcego** przewija się od początku XX wieku, ogłoszonego przez Ellen Key stuleciem dziecka. Mówiła o nim Helena Radlińska – twórczyni polskiej pedagogiki społecznej. Akcentował je Janusz Korczak. To „obywatelstwo” oznaczało – zgodnie z tradycyjnym określeniem Thomasa H. Marschała wspólne dla wszystkich dzieci prawa społeczne, ekonomiczne, polityczne, kulturowe, socjalizacyjno-opiekuńcze, edukacyjne. Uwzględniło także wartość, godność dziecka, korczakowskie prawo do szacunku i do tego, by było tym, kim jest.

Dzisiaj wracamy do dziecięcego obywatelstwa. Jest ono wyrazem społecznej obecności dzieci, ich partycypacji w życiu społecznym, praw przyznanych i potwierdzanych praktyką. **Obywatelstwo oznacza jednak dzisiaj coś więcej. To nie tylko wspólnota, ale także różnicowanie. Jedność i różność dzieciństwa.** Dzieciństwo chłopców i dziewczynek, starszych i młodszych, dzieci biednych i bogatych, chorych i zdrowych i chorych, żyjących w mieście i na wsi, w rodzinach pełnych i niepełnych etc.

Równe prawa, ale różne ich realizacje. I o tę różność w jednorodności, odmienności i specyficę we wspólnej Europie – pytam dzisiaj, 20 lat po uchwaleniu Konwencji o prawach dziecka, po 20 latach od upadku komunizmu w Europie. A tylko wspomnę, że jeden i drugi proces rozpoczął się w Polsce – idea Konwencji (zwanej nie bez powodu Światową Konstytucją Praw Dziecka) w Warszawie a ruch „Solidarność” w Gdańsku.

Jestem przekonany, że tak jak nie byłoby ruchu „Solidarność” bez Lecha Wałęsy, nie byłoby Konwencji o prawach dziecka bez myśli pedagogicznej Janusza Korczaka.

O te prawa wszystkich, ale i różnych dzieci upominam się w Polsce i na świecie.



Ryszard Czyżykowski (4 lata) - Warszawa

# Ubóstwo a zaangażowanie społeczne – sytuacja dzieci w rodzinach o niskim statusie materialnym

*Bernard de Vos pisze o negatywnym wpływie biedy na zaangażowanie społeczne i apeluje, by zachęcać młodzież do uczestnictwa w demokracji.*

## Raport z ulic nędzy

Nasze wyobrażenia dotyczące biedy wśród dzieci należałoby zmienić i to radykalnie. Do obrazka smutnych małych Afrykańczyków wyciągających rączki po pomoc należy dodać obrazek nieszczęśliwych białych dzieci mieszkających w bogatych krajach. Gdyby Charles Dickens żył dziś i zechciał wybrać się do Belgii, na pewno nie zabrakłoby mu przykładów do opisanego. W naszym zamożnym państwie, politycznym centrum Europy, dziesiątki tysięcy dzieci wychowują się w bardzo ciężkich warunkach.

Ponieważ większość jednostkowych spraw zgłaszanych do mojego biura dotyczy właśnie katastrofalnej sytuacji bytowej, postanowiliśmy na dwudziestolecie uchwalenia Konwencji o Prawach Dziecka przygotować raport tematyczny dotyczący wpływu ubóstwa na warunki życia dzieci oraz realizację ich praw. W tym celu zorganizowaliśmy wiele spotkań z młodzieżą z niezamożnych rodzin oraz z dorosłymi specjalistami.

Przygotowując raport, skupiliśmy się na kwestii zaangażowania społecznego. W tym celu odwiedziliśmy pięć francuskojęzycznych prowincji Belgii. Nasze przedsięwzięcie składało się z dwóch etapów: najpierw ułożyliśmy pytania do każdego zagadnienia i omówiliśmy je z fachowcami w każdej prowincji, a następnie w każdej z nich zorganizowaliśmy jedno spotkanie z mieszkańcami, w którym uczestniczyło około 15 rodziców wraz z dziećmi. Poprosiliśmy ich o komentarze uwzględniające ich faktyczną sytuację życiową. Na każdym etapie rejestrowaliśmy prace za pomocą zapisu dźwiękowego i nagrań wideo.

W końcowym raporcie znajdują się dane na temat skali ubóstwa oraz jego wpływu na dzieci, młodzież i życie rodzinne. W październiku zamierzamy raz jeszcze zwrócić się do uczestników badania z prośbą o komentarz i zgodę na publikację raportu w mediach. Raport przedstawimy premierowi i parlamentowi wspólnoty francuskiej w Belgii oraz ogółowi społeczeństwa w listopadzie tego roku.

## Ubóstwo a korzystanie z praw

Zacząć musimy od pewnego wyznania: mimo iż od początku wydawało się nam, że trudne warunki bytowe działają destrukcyjnie na rozwój dzieci i życie rodzinne, autentyczne opisy wstydlivych zdarzeń, niegodnych cywilizowanego kraju, wprawiły nas w osłupienie. Co gorsza, po dokładniejszej analizie okazało się, że do sytuacji obywateli żyjących w warunkach ubóstwa nie stosuje się ani jeden artykuł Konwencji o Prawach Dziecka!

Jak to możliwe, że niezamożni rodzice nie otrzymują żadnej pomocy wychowawczej, a osoby pracujące mają pierwszeństwo przy zapisie swoich dzieci do przedszkola? Co z prawem do nauki, skoro pomimo ciągłych obietnic nadal nie ma równego dostępu do kształcenia, a dzieci najbardziej zagrożone spycha się do najgorszych placówek? Co z prawem do opieki zdrowotnej, skoro wiele rodzin nie stać na to, by kupić dzieciom okulary korekcyjne lub aparat prostujący zgrzyz? Co z prawem do wychowywania się w środowisku rodzinnym, skoro, paradoksalnie, za nieumiejętność zapewnienia dobrych warunków bytowych dzieci odbiera się rodzicom i umieszcza w instytucjach opiekuńczych – dużym



nakładem kosztów? A co z prawem do korzystania z kultury i wypoczynku, skoro rodzina dysponuje skąpymi środkami, które w całości musi przeznaczyć na przeżycie?

Ubóstwo ma negatywny wpływ na przestrzeganie praw człowieka i dziecka. Rodziny niezamożne nie mogą w pełni korzystać z dobrodziejstw edukacji, opieki medycznej i przyzwoitych warunków mieszkaniowych, ponieważ nie dysponują odpowiednimi środkami. Niskie dochody ograniczają dostęp do nauki i kultury, oraz powodują niekorzystne skutki dla zdrowia fizycznego i psychicznego.

Dla dzieci niedostatek nie oznacza tylko, że rodzice nie mają pieniędzy. Bieda stygmatyzuje wszystko w otoczeniu dziecka: sposób odżywiania, sposób ubierania, więzi rodzinne, przyjaźnie, zaangażowanie społeczne – nawet powietrze, którym dziecko oddycha, wydaje się skażone biedą. Przyszłość też nie wygląda dobrze – kłopoty szybko zmieniają się w nieprzezwyciężone problemy, które jeszcze bardziej komplikują i tak trudną sytuację.

## Ubóstwo a zaangażowanie społeczne

Co gorsza, ubóstwo drastycznie ogranicza uczestnictwo w życiu społecznym i szansę wpływania na politykę, a przecież dzieci i rodzice żyjący w trudnych warunkach powinni mieć taką możliwość. Podczas prac nad raportem poznaliśmy wiele osób, których historie świadczyły od tym, że odgórne opracowywanie programów, bez wcześniejszego rozpoznania realiów, nie przynosi spodziewanych skutków, a czasem przynosi skutki odwrotne od zamierzonych. Jeśli nie oddamy głosu samym zainteresowanym, jeśli nie wysłuchamy tego, co mają oni do powiedzenia na temat uciążliwości życia codziennego, nigdy nie pomożemy im wyrwać się z zakłętą kręgą biedy, która zagraża następnym pokoleniom.

Pracownicy socjalni miewają niewłaściwe pojęcie na temat ubóstwa, a młodzi ludzie z niezamożnych rodzin mają ograniczone możliwości angażowania się w życie społeczne. Efekty tego bywają optakane. Jeśli służby socjalne nie umieją skutecznie zorganizować pomocy dla najbardziej potrzebujących, wówczas programy nakierowane na walkę z biedą nie tylko nie wyrównują nierówności, ale wręcz pogłębiają marginalizację najbiedniejszych. Zwiększenie zaangażowania młodzieży z

najuboższych środowisk jest zatem sprawą o pierwszorzędym znaczeniu. Społeczeństwo propaguje postawy indywidualistyczne typu „każdy sobie rządek skrobie”. Zaangażowanie wymaga współpracy, a współpraca wymaga myślenia i działania opartego na partnerstwie. Uczestnictwo oznacza szukanie dla siebie pożytecznej roli, chęć wyróżnienia się, kontrolę nad własnym życiem i otoczeniem. Brak inwestycji w solidarność społeczną i brak udziału młodych to skazanie ich na negatywną samoocenę, na izolację we własnym świecie.

## Aktywizacja zamiast kontroli

Przykry to fakt, że im niżej młody człowiek znajduje się na drabinie społecznej, tym rzadziej zaprasza się go do udziału w życiu społecznym. A skoro się go nie zaprasza i nie zachęca, to przyzwyczajają się on do bierności, także do bycia biernym odbiorcą programów edukacyjnych, szkoleniowych, itd. W powierzchownej opinii ogółu, niezamożni młodzi ludzie często otrzymują etykietkę leniwych łobuzów, drobnych złodziei, pasożytów i chuliganów. Stygmatyzuje się ich negatywną opinią, że trzeba się ich bać i wystrzegać. Wtedy pojawia się pokusa zaostrzenia kontroli.

Uczestnictwo w życiu społecznym stanowi skuteczną alternatywę dla zaostrzenia kontroli. Aktywizowanie WSZYSTKICH młodych oznacza zainteresowanie się ich sytuacją zanim zaczną oni stwarzać poważniejsze problemy. Zaangażowanie obywatelskie sprzyja wzrostowi samooceny i pomaga w osiągnięciu wyższego statusu społecznego. Jednocześnie należy cały czas przypominać społeczeństwu, że to nie młodzież jest źródłem kłopotów. Pamiętając o tym, wyrobimy sobie lepszą opinię o młodych i powstrzymamy nasze zapędy ilekroć najdzie nas ochota, by ich ukarać, odebrać im swobodę ruchów, zamknąć na klucz czy wsadzić do więzienia...

**Bernard de Vos jest rzecznikiem praw dziecka (Délégué Général aux droits de l'enfant) we współpracy francuskiej w Belgii. [bernard.devos@cfwb.be](mailto:bernard.devos@cfwb.be)**



# Prawa dziecka w Chorwacji:

## od teorii do praktyki

*W Chorwacji dba się o upowszechnianie wiedzy o prawach człowieka od najmłodszych lat, ponieważ pomaga to w budowie demokratycznego społeczeństwa. Dubravka Maleš omawia przedszkolną część narodowego programu edukacji w dziedzinie praw człowieka oraz uczestnictwo dzieci, a Zlata Gunc opisuje, jak przebiega realizacja programu w praktyce przedszkolnej.*

### Od teorii...

Pod koniec roku 1999 rząd Chorwacji zdecydował się uruchomić narodowy program edukacji w dziedzinie praw człowieka na wszystkich poziomach oświaty, nie wyłączając przedszkoli. Realizacja programu w przedszkolu koncentruje się przede wszystkim na prawach dziecka, a odwołuje się zarówno do Konwencji ONZ z 1989 roku, jak i do przekonania, że dziecko jest pełnoprawną osobą, której należy się szacunek i z której potrzebami oraz opiniami trzeba się liczyć.

Prowadząc zajęcia na temat praw dziecka należy stworzyć odpowiednie warunki. Najpierw należy zadbać o zaspokojenie potrzeb podopiecznych. Od dziecka sfrustrowanego nie można wymagać szacunku dla innych, ani budowania więzi opartych na współodpowiedzialności, tolerancji czy empatii. W tym przypadku nauka jest ściśle powiązana z sytuacją życiową ucznia. Ponadto przekazywanie wiedzy o prawach i obowiązkach obywatelskich musi się łączyć z rozwojem tożsamości indywidualnej, akceptacją dla odmienności i szacunkiem dla innych (osób, narodów, kultur).

Odbywa się to w następujący sposób:

- Tworzenie otoczenia, w którym dziecko może rozwijać poczucie własnej wartości;
- Tworzenie warunków, w których dziecko czuje się równoprawnym członkiem społeczności;
- Pomoc w rozwoju umiejętności społecznych i tworzeniu dobrych kontaktów z innymi;
- Uczenie postaw i systemu wartości, które bronią godności człowieka;
- Uczenie zachowań koncyliacyjnych.

Dla opisywanego programu opracowano założenia skierowane do nauczycieli przedszkolnych. Wyróżniono cztery obszary tematyczne: samoakceptacja (JA) – zajęcia w tym obszarze mają na celu rozwój osobowy dziecka; kontakty z innymi (JA I INNI) – zajęcia poświęcone rozwojowi umiejętności społecznych; życie w społeczeństwie (MY) – zajęcia na temat wzajemnych powiązań społecznych; oraz życie w świecie – dotyczące współzależności ludzi, narodów, istot żyjących i organizmów nieożywionych. Każdy nauczyciel dostosowuje

realizację programu do potrzeb i możliwości grupy podopiecznych, wykorzystując ich aktualną sytuację jako punkt wyjścia do rozmów o poszczególnych prawach lub zagadnieniach.

## ...do praktyki

Przedszkole jest miejscem, gdzie dziecko powinno poznawać zasady demokracji i demokratycznego procesu podejmowania decyzji, mieć możliwość wyrażania własnego zdania, wysłuchania opinii innych oraz współdecydowania. Udział w życiu społeczności, która przestrzega praw i prawideł demokracji, pozwala dziecku zrozumieć istotę mechanizmu decyzyjnego oraz jego znaczenie dla osiągania celów indywidualnych i zbiorowych. Przy planowaniu zajęć edukacyjnych należy za punkt wyjścia przyjąć zainteresowania i potrzeby dzieci. Przyjrzyjmy się tym procesom na przykładzie zagrzebskiego przedszkola im. Ivany Brlić-Mażuranić.

Przedszkole im. Ivany Brlić-Mażuranić znajduje się na wschodnich przedmieściach Zagrzebia. W 21 klasach uczy się tam około 500 dzieci w wieku 1-7 lat. W pracy nad realizacją programu edukacji w dziedzinie praw człowieka przyświecają nam trzy zasady: dziecko jest pełnowartościową jednostką; naszą naczelną troską powinno być dobro dziecka; przedszkole to miejsce, gdzie dziecko uczy się żyć. W przedszkolu staramy się tworzyć warunki sprzyjające nauce i przestrzeganiu praw dziecka w codziennych sytuacjach przez zwiększenie udziału dzieci w zajęciach, które na ogół wykonują dorośli, uwzględnianie opinii dzieci przy podejmowaniu decyzji ważnych dla ogółu klasy, pozostawianie swobody wyboru przy realizacji osobistych zainteresowań i potrzeb, oraz uczenie odpowiedzialności za własne decyzje i zachowania.

Poniżej opisujemy trzy przykłady sytuacyjnego nauczania praw dziecka, a zwłaszcza prawa do współuczestnictwa w podejmowaniu decyzji.

### Projekt „Znak drogowy”

Dzieci głęboko poruszył wypadek ich kolegi z klasy, którego podczas jazdy na rowerze potrącił samochód. Po rozmowie z nauczycielkami dzieci doszły do wniosku, że przyczyną wypadku był zły stan dróg w okolicy. Na pytanie, w jaki sposób mogłyby się ustrzec takich wypadków, dzieci stwierdziły, że powinny przestrzegać przepisów drogowych, których dorośli uczą się na lekcjach jazdy samochodem i że one też powinny mieć takie lekcje.

Wówczas nauczycielki zaproponowały założenie „szkółki pieszego”. Zakupiono pomoce do nauki znaków drogowych i zasad ruchu drogowego, a policjanci pomogli zorganizować „egzamin pieszego” na boisku. Ale zainteresowanie dzieci wcale się na tym

nie skończyło. Następnie był kurs bezpiecznej jazdy na rowerze oraz aukcja rysunków na zakup rowerów.

Z czasem okazało się, że w przedszkolu jest za ciasno, by zrealizować wszystkie pomysły dzieci, że potrzeba na to szerszego forum. Dzieci, wiedząc, że bezpieczeństwo na drodze nie zależy wyłącznie od nich samych, przystąpiły do badań natężenia ruchu w okolicy przedszkola i stwierdziły, iż samochody poruszają się z dużą prędkością. Na pytanie nauczycielek, jak mogą zmienić zachowanie dorosłych za kierownicą, dzieci zaproponowały sporządzenie ulotki „Uwaga – dziecko na drodze” i rozdanie jej kierowcom przejeżdżającym w pobliżu przedszkola. Dzieci zauważyły też, że kierowcy rzadko zatrzymują się przed przejściem dla pieszych, by przepuścić przechodzących, więc tych, którzy się zatrzymywali, postanowiły nagradzać odznaką „Kierowca – przyjaciel dziecka”. Badając bezpieczne i niebezpieczne miejsca w okolicy, dzieci spostrzegły, że na ulicy, przy której znajduje się ich przedszkole, nie ma odpowiedniego znaku drogowego informującego o jego obecności, wobec czego z pomocą nauczycielek napisały list do urzędników, ilustrując go rysunkami. Wkrótce brakujące znaki postawiono, a dzieci przekonaly się, że przy wsparciu dorosłych mogą wpływać na procesy decyzyjne i rozwiązywać problemy w najbliższym otoczeniu.

### Projekt „Nasza lipka”

Kolejną rocznicę powstania przedszkola uczciliśmy, sadząc lipę, którą dzieci się odtąd opiekowały – podlewały ją, ogrodziły, a w pobliżu postawiły tabliczkę informacyjną z ciekawostkami: że nazwa chorwackiej monety „lipy” pochodzi od drzewa, że w pewnej wiosce rośnie 500-letnia lipa, którą nazwano imieniem sławnego chorwackiego bohatera, że w okolicy znajduje się Zaułek Lipowy, oraz że z drewna lipowego robi się fortepiany. Dzieci obserwowały tempo wzrostu drzewa. Latem mogły się już bawić w jego cieniu, w zimie zawiesiły na nim karmnik dla ptaków, a wiosną zbierały pierwsze liście na herbatę.

I wtedy zdarzyło się najgorsze. Pewnego ranka okazało się, że ktoś zniszczył lipę. Nie wiadomo, kto to zrobił i dlaczego. Dzieci były niepokieszone. Nauczycielki pomogły im uporać się z burzą uczuć i poprosiły, by zastanowiły się, jak zapobiec podobnym aktom wandalizmu w przyszłości. Z wielu pomysłów wybrano dwa: żeby posadzić nowe drzewo i opisać całą historię w liście do telewizji. Zaproszono ekipę telewizyjną, która przeprowadziła rozmowę z dziećmi i sfilmowała moment sadzenia nowej lipy – daru od rodziców. Dzieci przekonaly się o ogromnej sile mediów i wykorzystały ją do wystąpienia w świat informacji, że drzew się nie niszczy i że każdy, kto odwiedza przedszkole powinien szanować zieleń.

## „Prawa uczą na uniwersytecie, a ono przyszło do nas do przedszkola”

Tytuł projektu – cytując z wypowiedzi chłopca, którego siostra jest studentką prawa – najlepiej dowodzi, że kwestia praw na trwałe zagościła w codziennym życiu przedszkola. W ramach projektu opracowano publikację z rysunkami i komentarzami dzieci, która jasno pokazuje, że dzieci umieją korzystać ze swoich praw. Oto fragment: „Prawo jest naprawdę, a nie na niby. Prawo znaczy mieć prawo coś zrobić. Dziecko ma prawo, żeby zajmowała się nim mama, tata, dziadek i babcia. Moich praw broni starszy brat. Bóg strzeże praw dziecka i pani, która opiekuje się dziećmi, które nie mają praw. Każdy ma prawo mieć rodzinę, bo mama i tata są najważniejsi. Dzieci, które nie mają mamy ani taty mają prawo, żeby się nimi opiekowali dorośli i znajomi”.

Przestrzeganie praw dziecka w środowisku przedszkolnym w dużej mierze zależy od znajomości problematyki wśród dorosłych opiekunów, od wiedzy na temat potrzeb wychowanków, ich możliwości i mechanizmów uczenia się, od ciągłej obserwacji i reakcji na to, co dzieci interesuje. Dlatego metody prowadzenia zajęć na temat praw dziecka są ciągle omawiane i ulepszone. W naszym przedszkolu organizuje się regularne szkolenia dla nauczycieli i innych pracowników, zwraca się uwagę na dobrą współpracę z rodzicami, a także na współpracę między nauczycielami, psychologami, pedagogami i kierownictwem placówki po to, by stworzyć jak najlepsze warunki do działania na rzecz praw podopiecznych.

Dziesięć lat po przyjęciu chorwackiego programu edukacji w dziedzinie praw człowieka można powiedzieć, że upowszechnianie w środowisku pedagogicznym problematyki praw najmłodszych przyniosło już znaczące efekty. Ważne są zarówno teoria, jak i praktyka. To, w jakim stopniu dzieci korzystają ze swoich praw zależy mniej od rozwiązań legislacyjnych, a bardziej od działań dorosłych, którzy są organizatorami i uczestnikami procesu edukacyjnego. Niektórym dorosłym wciąż z trudem przychodzi uznanie, że dziecko też ma prawa i że jego prawo do współdecydowania wymaga radykalnego odejścia od tradycyjnych metod wychowawczych. Uznanie praw dziecka wymaga od dorosłych wiedzy na temat dziecięcych sposobów wyrażania opinii i sposobów współpracy z dzieckiem – a to oznacza zgodę nauczyciela na podjęcie nowych obowiązków wobec dzieci.

**Dubravka Maleš pracuje w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Filozofii Uniwersytetu w Zagrzebiu. [dubravka.males@zg.htnet.hr](mailto:dubravka.males@zg.htnet.hr).  
Zlata Gunc jest nauczycielką w zagrzebskim przedszkolu im Ivany Brlić-Mažuranić. [zlata.gunc@gmail.co](mailto:zlata.gunc@gmail.co)**



# Sztuka w służbie praw dziecka w Grecji

*Anastasia Houndoumadi pisze o tym, jak na kanwie praw dziecka stworzono w Grecji program integracji społecznej, w którym ważną rolę odgrywa sztuka.*

## Rosnące zróżnicowanie społeczne

Grecja różnicuje się pod względem społecznym. Oprócz dotychczasowych grup etnicznych coraz więcej jest nowych przybyszów, dla których kraj ten stał się przybraną ojczyzną. Dzieci imigrantów najczęściej wychowują się w trudnej sytuacji materialnej, tym większego znaczenia nabiera więc ochrona ich praw opisanych w Konwencji ONZ o Prawach Dziecka.

Scentralizowany system greckiego szkolnictwa nie spełnia potrzeb społeczeństwa wielokulturowego. W przedszkolu i szkole podstawowej królują tradycyjne metody dydaktyczne, w których główną rolę odgrywa nauczyciel, a celem ostatecznym jest uniformizacja uczniów. W tym systemie nie ma miejsca na zaspokajanie indywidualnych potrzeb, ani na współpracę z rodzicami, nie ma miejsca na szacunek dla języka ojczystego imigrantów, ani dla ich miejsca pochodzenia. Nauka oznacza naukę greckiego i nikomu nie przychodzi do głowy, że rdzennie greckie dzieci też należałoby uwrażliwić na istnienie stereotypów i praktyk dyskryminacyjnych. Zbyt mało uwagi poświęca się rozwijaniu poczucia bezpieczeństwa, współuczestnictwa i akceptacji u wszystkich dzieci.

## Projekt „Elele”

Programy pozalekcyjne, z racji większej elastyczności, są lepiej dostosowane do walki ze stereotypami i uprzedzeniami społecznymi. Przykładem może być projekt „Elele” (po turecku „ręka w rękę”), który w przemysłowym mieście niedaleko Aten realizuje organizacja pozarządowa Schedia. Na projekt składają się zajęcia pozalekcyjne propagujące idee integracji, równości oraz szacunku dla innego przy jednoczesnym upowszechnianiu wiedzy na temat praw dziecka.

Projekt ewoluował i zmieniał się w czasie. Początkowo adresowany był do greckich rodzin pochodzenia tureckiego, które trzy lata po trzęsieniu ziemi nadal mieszkają w bardzo trudnych warunkach bytowych. Działania podejmowane w tym pierwszym okresie miały na celu nawiązanie kontaktu z adresatami projektu, zbudowanie wzajemnego zaufania, a następnie stopniowe zacieśnianie więzi społecznych przez prowadzenie zajęć dla najmłodszych. Jednocześnie od samego początku podejmowano współpracę z miejscowymi urzędami pomocy społecznej i władzami gminnymi z myślą o propagowaniu polityki na rzecz różnorodności. W tych działaniach odwoływano się do Konwencji o Prawach Dziecka.

Z początku autorom projektu chodziło o zmniejszenie liczby dzieci rezygnujących z kształcenia i zapewnienie im prawa do nauki (art.28 KPD). Działania prowadzono wielotorowo. Z jednej strony realizatorzy starali się dotrzeć do poszczególnych podopiecznych i ich rodzin, a z drugiej próbowali zmienić warunki przyjęć do placówek gminnych tak, by mogły z nich korzystać dzieci matek niepracujących lub zatrudnionych nielegalnie. Dzięki współpracy z urzędami pomocy społecznej wszystkie dzieci otrzymywały potrzebne szczepienia.

Zajęcia prowadzone w ramach projektu mają związek ze sztuką, ponieważ z doświadczeń organizatorów wynika, że język sztuki, niezależny od mowy ojczystej, jest doskonałym medium edukacyjnym i komunikacyjnym, a zróżnicowanie i odmienność to naturalne tematy przedsięwzięć artystycznych. Zajęcia artystyczne spełniają ponadto postulat zawarty w Komentarzu Ogólnym nr 7 do artykułu 31 KPD, który podkreśla prawo dziecka do wypoczynku, czasu wolnego i zabawy, oraz do pełnego uczestnictwa w życiu kulturalnym. W realizacji tego prawa często przeszkadza brak okazji do spotkań, zabawy i kontaktów w bezpiecznym, życzliwym, inspirującym i spokojnym otoczeniu przeznaczonym specjalnie dla małych dzieci.

Z tego powodu projekt „Elele” zapewniał udział dzieci w imprezach kulturalnych, a jednocześnie przygotowywał je do lepszego zaaklimatyzowania się w środowisku szkolnym, wzmacniał poczucie własnej wartości i rozwijał umiejętności językowe. W projekcie szczególną uwagę zwracano na prawo dziecka do swobodnego wyrażania własnych poglądów (art.12 KPD), do szacunku dla języka, kultury i religii własnej grupy etnicznej (art.30), oraz do tożsamości, obywatelstwa, nazwiska i więzi rodzinnych (art.8) w sytuacji częstego hellenizowania nazwisk dla przypodobania się greckiej większości. Przestrzegano praw każdego dziecka, bez dyskryminacji ze względu na rasę, wyznanie czy umiejętności (art.2).

Ważne było także zaangażowanie rodziców, którzy dzięki udziałowi w zajęciach oswoili się z procesami edukacyjnymi, przekonali się do bezpośredniego kontaktu z nauczycielami i urzędnikami, a także poprawili swoją samoocenę i wiarę w możliwości własnych dzieci, co okazało się szczególnie cenne w sytuacji, gdy wcześniej dominowały negatywne komentarze na temat wyników dzieci w nauce.

W projekcie uczestniczyli tutejsi pedagodzy, którzy byli naturalnymi sojusznikami organizacji Schedia w upowszechnianiu edukacji dzieci. Przez cały czas prowadzono seminaria z ich udziałem, omawiano kwestie różnorodności i nowe metody pracy wykorzystujące działania artystyczne. Ten element projektu wiązał się z art. 29 KPD: dziecko ma prawo do wykształcenia, dzięki któremu rozwinię w pełni swoje umiejętności oraz nauczy się szacunku dla własnej kultury, języka i wartości, a także szacunku dla kultury, języka i wartości innych ludzi.

## Powstanie ośrodka międzykulturowego

Dzięki pomocy samorządu udało się zorganizować wiele imprez w gminnym ośrodku kultury oraz na świeżym powietrzu, a do udziału zaprosić wszystkie miejscowe dzieci. We współpracy z komitetami rodzicielskimi szkół podstawowych wprowadzono też cykl zajęć artystycznych dla najmłodszych pod wspólnym tytułem „Deszcz kolorów”. Działania integracyjne osiągnęły apogeum w trzecim roku trwania projektu, kiedy to władze gminne udostępniły Schedii budynek z dużym ogrodem na siedzibę Międzykulturowego Ośrodka Działań Artystycznych dla wszystkich miejscowych dzieci i ich rodzin. Środki na prowadzenie tej placówki przez następne trzy lata Schedia otrzymała od Fundacji Bernarda van Leera (która sfinansowała także wcześniejsze etapy realizacji „Elele”). Dziś Ośrodek działa nadal dzięki pomocy finansowej samorządu.

Dzięki Ośrodkowi rodzice z różnych grup społecznych, kulturowych, religijnych i etnicznych mieli możliwość spotkania, a dzieci możliwość przygotowania się do odpowiedzialnego życia w wolnym społeczeństwie w duchu wzajemnego szacunku, pokoju, równości i przyjaźni (art. 2, 29 i 30 KPD), przy czym nadrzędną kwestią zawsze było zapewnienie uczestnikom swobody wypowiedzi (art. 13 i 14).

Z czasem prowadzone warsztaty i seminaria nabierały coraz bardziej mieszanego i integracyjnego charakteru. Korzystały z nich nie tylko dzieci greckie pochodzenia tureckiego, ale także mali Grecy i inni imigranci. Warsztat dla matek stał się zaczątkiem cieszącego się dużym zainteresowaniem wielokulturowego warsztatu dla całych rodzin, a na seminarium pedagogiczne zaczęto przyjmować także rodziców. Często warsztaty i seminaria miały wspólną tematykę, co pozwalało na organizowanie imprez kulturalnych dla dzieci, rodziców, animatorów ze Schedii i nauczycieli. Dzięki takim wydarzeniom Ośrodek docierał ze swoim przekazem do coraz szerszych kręgów społecznych. Pracowników i beneficjentów Ośrodka zapraszano też na imprezy gminne, np. zabawy karnawałowe.

Współpraca dzieci, rodziców, nauczycieli, władz i realizatorów projektu przyniosła różnorodne korzyści wszystkim zainteresowanym. U dzieci odnotowano wzrost samooceny, dzięki czemu zaczęły one uczęszczać na zajęcia bardziej regularnie i z większym zainteresowaniem, u rodziców zaobserwowano wzrost zaangażowania w reakcji na troskę i pomoc okazywaną ich dzieciom, natomiast u nauczycieli odnotowano zwiększenie wiary we własne umiejętności pedagogiczne. Naszym zdaniem projekt „Elele” przyczynił się do lepszego społecznego odbioru różnorodności, a wielu osobom uświadomił znaczenie praw dziecka.

**Anastasia Houndoumadi jest psychologiem, specjalizuje się w psychologii rozwojowej i wychowawczej. [ahal@hol.gr](mailto:ahal@hol.gr)**

# Dajmy dzieciom

# głos!

*Dziecko będzie miało prawo do swobodnej wypowiedzi; prawo to ma zawierać swobodę poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji oraz idei wszelkiego rodzaju (...)*

Art. 13 Konwencji o Prawach Dziecka

*Czy dziecko może być pełnoprawnym obywatelem demokratycznego państwa? Czy może podejmować samodzielne decyzje, zaznaczać swoją obecność w lokalnym społeczeństwie, mieć prawo głosu w ważnych dla niego sprawach, otwarcie mówić o swoich potrzebach? Wierzmy, że tak! Dlatego realizujemy projekt „Obywatel Dziecko”.*

## „Dzieci i ryby głosu nie mają”

„Dzieci i ryby głosu nie mają” – to stare, polskie przysłowie wciąż jest przekazywane młodszymi pokoleniom, utwierdzając dzieci w przekonaniu, że tylko „dorosły” głos jest naprawdę ważny. Tymczasem zgodnie z ratyfikowaną przez Polskę w 1991 roku Konwencją o Prawach Dziecka, każde dziecko ma prawo do swobodnej wypowiedzi we wszystkich dotyczących go sprawach, a jego wypowiedź należy wziąć pod uwagę. W polskich rodzinach, szkołach i wszelkich instytucjach, mających kontakt z dziećmi, często o tym prawie zapominamy. Również powołanie w 2000 roku Rzecznika Praw Dziecka nie zmieniło tego stanu rzeczy. W polskim społeczeństwie nie ma przestrzeni dialogu międzypokoleniowego. Nie potrafimy nawzajem siebie słuchać. Dzieci wciąż są postrzegane jako bierna strona kontaktu – dorośli zamiast rozmawiać z nimi, wciąż tylko do nich mówią. Polityka społeczna i edukacyjna na szczeblu lokalnym także ignoruje opinie najmłodszych obywateli. Dzieci, nie nauczone wyrażania swoich opinii, w przyszłości nie będą potrafiły aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym. Ważne jest, by dorośli rozumieli informacje od dzieci i dbali o wprowadzanie w praktykę dziecięcych pomysłów. Zadaniem dorosłych jest też uczenie dzieci decydowania o sobie – od najmłodszych lat. Wymaga to współpracy między dziećmi a dorosłymi w domu, szkole i lokalnej społeczności.

## Projekt „Obywatel Dziecko”

Celem projektu „Obywatel Dziecko” realizowanego przez Fundację Komeńskiego jest zachęcenie społeczności lokalnych do traktowania małych dzieci jako pełnoprawnych obywateli, których głos jest brany pod uwagę przy tworzeniu usług i programów rozwojowo - edukacyjnych.

Chcemy, żeby ten projekt pomógł rodzicom i osobom pracującym z małymi dziećmi w praktycznej realizacji zapisów Konwencji o Prawach Dziecka zapewniających dzieciom możliwość wyrażania swoich potrzeb i opinii w kwestiach je dotyczących (artykuł 13 Konwencji).

Projekt realizujemy we współpracy z 5 organizacjami pozarządowymi w różnych regionach Polski. Nasi partnerzy lokalni to: Oddział Gminny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Cerkwinie, Stowarzyszenie „SOWA” z Głuchowa, Stowarzyszenie „Z Edukacją w Przyszłość” z Korzecznika, Stowarzyszenie Integracyjne „Klub Otwartych Serc” z Wieruszowa oraz Fundacja „Sto Pociągów” z Warszawy.

Projekt „Obywatel Dziecko” realizowany jest pod patronatem Rzecznika Praw Dziecka.

Projekt rozpoczęliśmy od seminarium z udziałem międzynarodowych ekspertów, które prezentowało różne metody i programy angażujące najmłodszych obywateli w życie społeczne. Następnie, bazując na europejskich dobrych praktykach dotyczących włączania dzieci w społeczeństwo, przeprowadziliśmy badania dzieci w 5 gminach partnerskich. Stwarzając im przestrzeń do swobodnej wypowiedzi, pokazywaliśmy też dorosłym z ich okolicy, że opinie najmłodszych są ważne i warto ich słuchać. Kolejne

kroki, to przekazanie dziecięcych opinii dorosłym i zachęcenie lokalnych władz do uwzględniania potrzeb dzieci przy podejmowaniu decyzji w gminie.

W ramach projektu prowadzimy także szkolenia dla rodziców i nauczycieli, by w codziennych kontaktach z dziećmi potrafili uwzględniać prawo dziecka do wypowiedzenia się w ważnych dla niego sprawach. Wspólnie z dziećmi, rodzicami i lokalnymi organizacjami pozarządowymi przygotowujemy kampanie społeczne, promujące – zgodnie z artykułem 12 Konwencji - prawo dziecka do swobodnej wypowiedzi oraz otrzymywania i przekazywania informacji.

W ramach projektu prowadzimy także szkolenia dla rodziców i nauczycieli, by w codziennych kontaktach z dziećmi potrafili uwzględniać prawo dziecka do wypowiedzenia się w ważnych dla niego sprawach. Wspólnie z dziećmi, rodzicami i lokalnymi organizacjami pozarządowymi przygotowujemy kampanie społeczne, promujące – zgodnie z artykułem 12 Konwencji - prawo dziecka do swobodnej wypowiedzi oraz otrzymywania i przekazywania informacji.

## Dajmy dzieciom głos – badania

Aby zebrać opinie dzieci, zaplanowaliśmy badania we współpracy ze Szkołą Wyższą Psychologii Społecznej z Warszawy. Przygotowaliśmy narzędzia badawcze: scenariusz do wywiadu indywidualnego i w grupie fokusowej. Zespół psychologów i pedagogów wyruszył w Polskę, by przeprowadzić wywiady z dziećmi w wieku 5-7 lat. Rozmawialiśmy ze 150 dziećmi z 3 gmin wiejskich i 2 miast z różnych regionów Polski. Pytaliśmy dzieci: „Jakie macie pomysły? Czy chcielibyście coś zmienić w swojej okolicy, coś poprawić?”. Staraliśmy się uważnie słuchać odpowiedzi, by już w samej sytuacji badania dzieci miały pewność, że ich głos jest ważny, a ich pomysły mogą być wprowadzane w życie.

W czasie wywiadów dzieci rysowały również mapy swojej okolicy i planowały lokalne inwestycje przy użyciu fikcyjnej waluty – „dongów”. Większość dzieci była zdziwiona tym, że dorośli wyrażają zainteresowanie ich poglądami i potrzebami. Niemniej chętnie podzieliła się z nami swoimi spostrzeżeniami.

Czym dla dzieci jest „okolica”? To „miejsce, gdzie się mieszka”, „to jest wieś”, „taki jakby kraj, tylko trochę mniejszy”. Padła także wypowiedź, że okolica to znaczy, „że są tam ludzie”. Z analizy wywiadów wynika, że dla dzieci rzeczywiście często „nie ma miejsc bez ludzi” – nie istnieją punkty na mapie, które nie byłyby powiązane z jakimiś ważnymi osobami (dom babci, górka do zabawy z innymi dziećmi itp.). Dzieci pytano o to, czy coś się zmieniło ostatnio w ich okolicy. Zauważone zmiany dotyczyły głównie domu i najbliższego otoczenia („tata wykopał studnię”, „mamy nowe pokoje na górze”, „kiedyś były cztery koguty, a teraz mam dwa”). Jedna z dziewczynek wspomniała o likwidacji sklepu i zmianie trasy autobusu. Najczęściej zmiany te są nie tylko obserwowane, ale mają

jakiś wpływ na życie dziecka, np. przez budowę nowych domów zmniejszyła się przestrzeń do biegania.

Zadawano także pytania o to, **co dzieci chciałyby zmienić w swojej okolicy**. Większość domagała się różnych atrakcji: „żeby był dmuchany zamek”, „wesole miasteczko”, „park dinozaurów”. Dzieci wyrażały też potrzebę poprawienia estetyki okolicy, np. pomalowania domów. Wiele razy nawiązywały do problemów, które stwarzają samochody: „jest niebezpiecznie”, „nie ma gdzie jeździć na rowerze, bo droga jest za wąska”, „przydałby się parking”. „trzeba namalować pasy”. Jedna z dziewczynek chciałyby zlikwidować rondo – jej zdaniem „autobus może się tam przewrócić”. Dzieci zgłaszały też inne potrzeby: „W przedszkolu jest za mało pań, a dużo dzieci”, „Żeby w kościele było więcej ławek, bo jak się spóźni, to nie można usiąść”, „Żeby psy załatwiały się w psiej toalecie”. Niektóre dzieci pragnęły zmian, dzięki którym miałyby w swojej okolicy więcej kolegów i koleżanek.

Dzieci nie miały kłopotów z podzieleniem „dongów”, czyli fikcyjnych pieniędzy. Przyjemności „dla siebie” to przede wszystkim zabawki, ale również kolczyki, aparat fotograficzny, rower, jazda konna, a także – rzadziej – dla bliskich (zegarek dla babci na urodziny, „na samochód dla taty”). Dzieci przeznaczyłyby pieniądze „na książki do szkoły”, „na ubrania dla całej rodziny”, „leczenie dla dziadka”). Inwestycje i potrzeby dzieci w otoczeniu, to: „weterynarski szpital”, „na drogę bez dziur” i „sklep w którym nie są przeterminowane rzeczy”, „nowy przystanek, bo jest bardzo brudny i nie ma gdzie usiąść i trzeba stać”, „dla biednych w kościele”. Warto zauważyć, że dzieci wykazały się dużą dojrzałością: proporcja pieniędzy przeznaczonych „na przyjemności dla siebie” i „na potrzeby otoczenia” kształtuje się mniej więcej pół na pół!

Część pytań kierowanych do dzieci dotyczyła ich **poczucia wpływu na otoczenie**. Pytano, co w okolicy mogą robić chłopcy i dziewczynki. Jeśli chodzi o zabawy, większość dzieci spontanicznie wskazywała „te dla chłopców” (wyścigi, gra w piłkę, zabawa samochodami) i „te dla dziewczynek” (sprzedawanie na niby, opiekowanie się lalką). Po dopytaniu często okazywało się, że i dziewczynki mogą się ścigać, i chłopcy bawić się w dom. W wywiadach można jednak dostrzec elementy stereotypowego postrzegania płci, np. że chłopcy mogą „broić”, a dziewczynki „słuchać mamy”, „pomagać”, „chodzić na spacer”. Większość dzieci uważała, że lepiej jest być tej płci, którą same reprezentują. Argumenty, które przedstawiały, odwoływały się nieraz do dorosłego życia: chłopcy np. mogą „skombinować super samochód”, a dziewczynki „nie idą do wojska” i „mogą urodzić dziecko”.

Dzieci były także pytane o to, czy mogą w czymś **doradzać dorosłym**. Niektóre przedstawiły następujące rady dla bliskich sobie dorosłych: „żeby nie jeździć samochodem bez prawa jazdy”, „Chciałbym im doradzić, tym którzy zajmują się pracą, żeby w soboty i niedziele i czwartki było wolne dla tych ludzi. Żeby dzieci miały więcej zabawy z rodzicami”, „Doradzałbym jak włączyć komputer, zainstalować grę”. Jeden z chłopców stwierdził natomiast, że dzieci nie mogą doradzać dorosłym, bo to mogłoby się





# Doświadczenia

źle skończyć. Łatwo zauważyć, że jeśli dorośli w poważny sposób konsultują jakieś sprawy z dziećmi to one to dobrze pamiętają, jak dziewczynka w wiele miesięcy po zdarzeniu: „Jak był Sylwester, to mama wyciągnęła trzy sukienki i powiedziała, żebym doradziła którą wybrać”, albo: „Mama poprosiła, abym zrobiła jej projekt sukienki na wesele”. Inna dziewczynka doradzała „czy upiec jabłecznik czy sernika na zimno”. Jedno z dzieci wyznało, że „doradzanie jest fajne, bo fajnie umieć coś, czego dorośli nie umie”, a inne lubi doradzać, „bo wtedy możemy decydować”.

## Opinie dzieci są ważne

Wnioski z naszych badań zostały przekazane społeczności lokalnej i – jak mamy nadzieję – przyczynią się do rozwijania podmiotowości dzieci. Dzięki świeżości spojrzenia, dzieci mogą wiele spraw postrzegać trafniej niż wielu dorosłych. Z pewnością mogłyby być konsultantami w zakresie „zielonych” inwestycji, sadzenia drzew czy zakładania trawników. Dzieci nie tylko mogą, ale powinny być

pytane o zdanie w sprawach takich jak place zabaw, wystrój szkół czy przedszkoli. Jak pokazują badania, budowanie latami u dziecka poczucia własnej skuteczności w świecie zwiększa szanse, że dziecko odniesie w życiu sukces, będzie potrafiło radzić sobie z przeciwnościami, stawiać sobie ambitne cele. To poczucie u dzieci „dobrego”, własnego wpływu na rzeczywistość dorośli mogą rozwijać między innymi przez zwracanie uwagi, nazywanie oraz wspólne cieszenie się z dziećmi ich samodzielnymi dokonaniem. Rodzice, nauczyciele i inni dorośli, obecni w przestrzeni życiowej dzieci, powinni stale rozwijać swoje umiejętności wzmacniania i dowartościowywania dzieci w kontekście ich codziennych dokonań.

**Ewa Sadowska koordynowała projekt „Obywatel Dziecko”.** Więcej informacji o projekcie: [www.frd.org.pl](http://www.frd.org.pl)

# Naturalne prawa dziecka

*Gianfranco Zavalloni przedstawia inne spojrzenie na prawa dziecka, wykraczające poza tekst Konwencji.*

## Wspomnienia z dzieciństwa

Lubię się bawić, rysować, opowiadać historie, słuchać bajek, robić pacynki i odgrywać przedstawienia kukietkowe. Lubię świat dziecięcej wyobraźni i wydaje mi się, że coś z dziecka pozostaje w nas na zawsze. Już 16 lat pracuję z przedszkolakami w wieku od trzeciego do szóstego roku życia.

Dlatego przeszło 15 lat temu napisałem **Manifest naturalnych praw dziecka**. Pracując jako wychowawca, a następnie kierownik przedszkola doszedłem do wniosku, że choć uprzywilejowane dzieci w zamożnej Europie mają różne prawa (do nauki, opieki zdrowotnej, zabawy) zapisane w KPD, to jednak zarówno na naszym kontynencie, jak i w innych częściach świata pozbawione są swoich „praw naturalnych”. Mój manifest skierowałem też do dorosłych, bo dzieci rozumieją go od razu, zgodnie z tym, co mówił Mały Książę z powieści Saint-Exupéry’ego: „Dorośli niczego nie potrafią sami zrozumieć... Im zawsze trzeba tłumaczyć”.

Aby zrozumieć dzieci należy wrócić myślą do własnego dzieciństwa. W tym celu dobrze jest zadać sobie kilka pytań, np. co lubiliśmy wtedy robić? gdzie się bawiliśmy najczęściej? z kim się bawiliśmy?

Wychodząc od tych pytań, można spojrzeć na związki między światem dzieciństwa a wymaganiami współczesności przez pryzmat kilku całkowicie zaniedbywanych praw.

### 1. Prawo do czasu wolnego

W dzisiejszym świecie wszystko jest zaplanowane, opisane i skomputeryzowane. Dziecko ma szczerze wypełniony kalendarz zajęć tygodniowych – szkolnych i pozaszkolnych. Na improwizację miejsca brak. Dzieci nie mogą kroku zrobić same, nie mogą bawić się, jak chcą. A przecież nauka samodzielności

i rozwiązywania drobnych konfliktów wymaga czasu. Inaczej nie sposób dorosnąć.

### 2. Prawo do ubrudzenia się

„Tylko się nie ubrudź!” brzmi odwieczne rodzicielskie napomnienie. A przecież dziecko powinno mieć prawo do zabawy materiałami pochodzenia naturalnego – piaskiem, trawą, liśćmi, kamykami i gałązkami. Ile radości daje chlapanie się w kałuży! Popatrzmy na dzieci siedzące w krzakach, podczas przerwy w zorganizowanej zabawie, a zobaczymy, że potrafią przez wiele godzin bawić się kilkoma patykami znalezionymi w pobliżu.

### 3. Prawo do zapachu

Dziś w opakowania próżniowe pakujemy co się da, eliminując tym samym wszelkie doznania węchowe. Pomyślmy o piekarni, warsztacie rowerowym, szewcu, aptece – każde z tych miejsc kojarzy się niepowtarzalnym, charakterystycznym zapachem. Dziś szkoła, szpital, supermarket i kościół roztaczają tę samą woń środka czyszczącego. Różnice znikają. A ktoś z nas nie lubi zapachu ziemi po ulewnym deszczu? Komu nie sprawia przyjemności chodzenie po lesie i wdychanie aromatu ściółki? Dziecko musi nauczyć się rozpoznawać zapachy przyrody, bo ta wiedza przyda mu się w dorosłym życiu.

### 4. Prawo do dialogu

Wszyscy wiedzą, jak nudny jest jednokierunkowy przekaz informacji. Jesteśmy biernymi odbiorcami komunikatów nadawanych przez media, zwłaszcza telewizję. Ludzie jedzą, pracują i bawią się w gronie znajomych przy włączonym odbiorniku. Telewizja podsuwa nam modele zachowań, które kształtują biernych konsumentów. Natomiast opowiadanie historii czy zabawa w teatrzyk lalkowy prowadzą do porozumienia i dialogu.

### 5. Prawo do posługiwania się rękami

Dziś wszystkie produkty kupujemy gotowe w sklepie, a po użyciu wyrzucamy, bo nie da się ich zreperować. Przemysłowo wytwarzane zabawki stanowią ideał doskonałości – nic im nie brakuje, nie trzeba ich usprawniać. Na zajęciach z informatyki dla początkujących zaczynamy od gier komputerowych, co prowadzi do nawyku grania. Jednocześnie brak jest zajęć rozwijających umiejętności manualne, zwłaszcza w zakresie małej motoryki. Dziś rzadko można spotkać dziecko, które umie wbić gwóźdź, przepiłować i oheblować deskę, posłużyć się papierem ściernym czy klejem – również rzadko spotyka się dorosłego, który prezent dla dziecka kupuje w sklepie dla majsterkowiczów. Społeczeństwo poprzemysłowe zapomniało już, jak używać rąk.

### 6. Prawo do dobrego startu życiowego

Chodzi mi o zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Woda, powietrze i gleba przestały być czyste – ponoć jest to cena postępu. Wobec tego należy się cofnąć, by na nowo odkryć uroki spacerów po mieście i spotkań towarzyskich. Dzieci często się o to dopominają. Powinny od urodzenia zdrowo się odżywiać, pić czystą wodę i oddychać świeżym powietrzem.

### 7. Prawo do ulicy

Ulice i place są po to, by ludzie mogli się spotykać. Dziś pełno na nich poruszających się i zaparkowanych pojazdów, które odgradzają nas od innych. Widok dzieci bawiących się na placu odszedł do historii. Także dla osób starszych są to miejsca niebezpieczne. A przecież ulice i place to przestrzeń publiczna, która należy do nas wszystkich.

### 8. Prawo do dzikiej przyrody

Nawet czas wolny jest zorganizowany – żeby zawsze było „miło”. Na placu zabaw zaplanowano każdy drobiazg. To

# Naturalne prawa dziecka

samo dotyczy boiska, skweru, a nawet osiedla. A gdzie miejsce na zbudowanie szałas w lesie, na zabawę w chowanego, na wspinanie się po drzewach? Powinniśmy zostawić trochę miejsca na improwizację, i dzieciom też na nią pozwolić.

## 9. Prawo do ciszy

Nasze oczy odpoczywają, gdy je zamykamy, ale uszy mamy zawsze otwarte, zawsze czujne na bodźce dźwiękowe z zewnątrz. Chyba już tak przywykliśmy do hałasu, że boimy się ciszy. Coraz powszechniej dziecięcym imprezom towarzyszy głośna muzyka, słychać ją nawet w placówkach edukacyjnych. Spacerowicze z iPodami w lesie nikogo nie dziwią. Tracimy okazję, by posłuchać szumu wiatru, śpiewu ptaków, szmeru strumienia. Prawo do ciszy oznacza umiejętność słuchania w ciszy.

## 10. Prawo do niuansów

Przywykliśmy do miejskiego oświetlenia po zmroku. Światło elektryczne pozwala nam wykorzystywać noc tak jakby była dniem. Nie dostrzegamy półtonów, rzadko kto dziś ogląda wschód czy zachód słońca. Najgorsze jest to, że w ten sposób tracimy umiejętność rozróżniania niuansów, także kolorystycznych. Grozi nam to, że będziemy postrzegać świat w kategoriach białe-czarne, a to cecha fundamentalizmu. W społeczeństwie wielokulturowym fundamentalizm może być niebezpieczny.

## Spróbujmy spojrzeć na świat oczami dziecka!

Gianfranco Zavalloni jest przedstawicielem oświatowym w konsulacie włoskim w brazylijskim mieście Belo Horizonte.  
[burattini@libero.it](mailto:burattini@libero.it)  
<http://www.scuolacreativa.it>



## 1. Prawo do czasu wolnego

aby mieć trochę czasu niezaplanowanego przez dorosłych



## 2. Prawo do ubrudzenia się

aby móc bawić się piaskiem, trawą, liśćmi, kamykami i gałązkami



## 3. Prawo do zapachu

aby doświadczać przyjemnych doznań węchowych i poznawać zapachy przyrody



## 4. Prawo do dialogu

aby słuchać i być wysłuchanym



## 5. Prawo do posługiwania się rękami

aby wbić gwóźdź, przepiłować i oheblować deskę, posłużyć się papierem ściernymi i klejem, lepić z gliny, zawiązać linę, rozpalic ogień



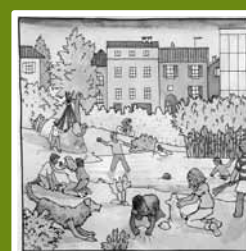
## 6. Prawo do dobrego startu życiowego

aby zdrowo się odżywiać od urodzenia, pić czystą wodę i oddychać świeżym powietrzem



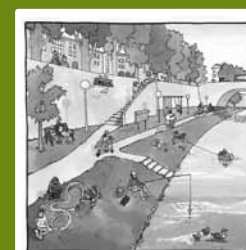
## 7. Prawo do ulicy

aby bezpiecznie się bawić na placu i chodzić po ulicy



## 8. Prawo do dziej przyrody

aby zbudować szałas w lesie, bawić się w chowanego, i wspinąć się na drzewa



## 9. Prawo do ciszy

aby słyszeć szum wiatru, śpiew ptaków, szmer strumienia



## 10. Prawo do niuansów

aby oglądać wschód i zachód słońca, a wieczorem podziwiać księżyc i gwiazdy



# Eglantyna Jebb i Deklaracja Genewska

*Jordi Cots pisze o pionierce praw dzieci i pierwszej deklaracji praw dziecka.*

## Dwa rodzaje praw

Koncepcja praw dziecka łączy w sobie dwa elementy. Po pierwsze, chodzi o ochronę tego, co ktoś kiedyś nazwał „prawami obligatoryjnymi”, których nikt – ani samo dziecko, ani opiekunowie w jego imieniu – nie mogą się zrzec, bowiem są one niezbywalne. Mowa tu o „prawach związanych z egzystencją fizyczną” oraz o „prawach drugiej generacji” – ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, opisanych w Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku i Konwencji o Prawach Dziecka z 1989 roku, np. prawie do życia, opieki zdrowotnej, nauki, czy ochrony przed wyzyskiem.

Drugi element stanowią prawa, które dotyczą szacunku dla dziecka jako istoty ludzkiej, jego miejsca w społeczeństwie i opinii w kwestiach, które się do niego odnoszą. Są to tzw. „prawa wolnościowe” lub – według KPD – „prawa do uczestnictwa”. Deklaracja Praw Człowieka nazywa je obywatelskimi i politycznymi – to klasyczne swobody obywatelskie, prawa „pierwszej generacji”.

Te dwa rodzaje praw należy rozróżnić. Pomimo zapisów Konwencji prawa obywatelskie i polityczne dzieci chyba nieprędko doczekają się oficjalnego uznania i praktycznej realizacji. Ochrona dziecka przysparza mniej trudności, jest bardziej bezpośrednia i daje więcej satysfakcji. W tym ujęciu dziecko postrzega się jako jednostkę bierną, której trzeba pomóc. Przyznanie dzieciom praw obywatelskich i politycznych wymaga gotowości do dialogu oraz czynnego udziału najmłodszych.

Wyjaśnijmy to jeszcze raz: prawa obywatelskie i polityczne pojawiły się najwcześniej. Wyrastają one z tradycji amerykańskiej Deklaracji Niepodległości oraz Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej – stąd określenie „pierwsza generacja praw”. Prawa drugiej generacji ustanowiono po Rewolucji Październikowej 1917 roku. Do przestrzegania praw obywatelskich i politycznych wystarczy dobra wola władz i brak ograniczeń. Przestrzeganie praw społecznych wymaga od państwa aktywności oraz inwestycji – prawo do opieki zdrowotnej wymaga zbudowania szpitali, a prawo do nauki zbudowania szkół.

## Eglantyna Jebb

Pierwszym tekstem odnoszącym się do praw dzieci jest Deklaracja Praw Dziecka, zwana „genewską”, samodzielne dzieło niezwyklej kobiety Eglantyny Jebb, urodzonej w angielskim hrabstwie Shropshire w 1876 roku. Eglantyna Jebb, pochodząca z mającej rodziny, miała wysoko rozwinięte poczucie odpowiedzialności społecznej i służby publicznej. Kształciła się na nauczycielkę szkoły podstawowej, ale w wyuczonym zawodzie przepracowała zaledwie rok. Po I wojnie światowej, poruszona losem dzieci w Niemczech i monarchii austro-węgierskiej, głodujących wskutek blokady dostaw żywności wprowadzonej przez państwa Entanty, założyła wraz z siostrą Dorotą Radę do Walki z Głodem, a następnie w roku 1919 Fundusz Save the Children.

Sukces Funduszu zachęcił obie siostry do stworzenia międzynarodowej koalicji na rzecz dzieci. W ten sposób w 1920 roku powstał w Genewie Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom (Union International de Secours a l'Enfant), której głównymi członkami byli brytyjski Fundusz Save the Children i szwedzka organizacja Rädda Barnen. W 1923 roku Eglantyna zwróciła uwagę na inną kwestię: praw dziecka. Z wielką przenikliwością argumentowała, że aby chronić dzieci w trudnych czasach należy stworzyć jak najlepszy system ich ochrony w „czasach normalnych”, a do tego potrzeba zgody co do nadrzędnych zasad i umiejętności przekonywania. W tym celu Eglantyna udała się do Genewy, na posiedzenie Związku Międzynarodowego, z propozycją karty praw dziecka.

## Deklaracja Genewska

Deklaracja Genewska to zwięzły, jasny dokument napisany bezpośrednim i przystępnym językiem, który miał przemówić do wszystkich oraz zapewnić zmianę prawa i sposobu postrzegania dzieciństwa. Eglantyna chciała, by zaproponowana przez nią karta stała się narzędziem propagandowym w działaniach zmierzających do niesienia pomocy dzieciom.

Tekst Deklaracji jest dziś nieco zapomniany, zatem warto go tu przytoczyć w całości:

## DEKLARACJA GENEWSKA

Niniejszą Deklaracją Praw Dziecka, mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego i stwierdzają, że ciążą na nich, bez względu na rasę, narodowość i wyznanie, następujące obowiązki:

1. Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego.
2. Dziecko głodne powinno być nakarmione, dziecko chore pielęgnowane, dziecko wykołajone wrócone na właściwą drogę, sierota i dziecko opuszczone - wzięte w opiekę i wspomagane.
3. Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski.
4. Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.
5. Dziecko winno być wychowane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.

Przytoczone postulaty świadczą o znajomości realiów i chęci rozwiązywania konkretnych problemów. Więcej treści w tych kilku zdaniach nie dałoby się zawrzeć. Tekst Deklaracji jest prosty, a przecież zawiera wszechstronną wizję dzieciństwa, o czym najlepiej świadczą punkty pierwszy i ostatni. Tymczasem wciąż daleko pozostaje nam do wyrównania jawnej niesprawiedliwości, i nie chodzi tu tylko o kwestię dzieciństwa, ale o całość polityki wobec dzieci. Prawda, że przytoczony tekst dotyczy wyłącznie praw społecznych, ale w tamtych czasach kategoria praw obywatelskich czy politycznych w zasadzie nie istniała. Jest to jednak tekst oryginalny i nie ma on wiele wspólnego z wcześniejszymi wielkimi deklaracjami praw człowieka.

Eglantyna Jebb cieszyła się powszechnym szacunkiem, a Deklarację jej autorstwa w dosłownym brzmieniu przyjęła Liga Narodów na posiedzeniu dnia 26 września 1924 roku. W roku 1925 w Genewie odbył się pierwszy międzynarodowy kongres na rzecz dzieci, podczas którego szeroko omawiano zapisy Deklaracji, a poparcie dla jej założeń wyraziły różne organizacje i kraje. Wkrótce potem, w 1928 roku, Eglantyna zmarła i została pochowana w Genewie, lecz jej przykład nadal inspirował innych. Rozszerzoną wersję Deklaracji przyjęło w 1959 roku Zgromadzenie ONZ. Z Deklaracji wyrosła też Konwencja o Prawach Dziecka uchwalona w 1989 roku.

**Jordi Cots był rzecznikiem praw dziecka w Katalonii.**



FUNDACJA  
ROZWOJU DZIECI  
IM. KOMENSKIEGO

# bo jakie są początki, takie będzie wszystko

Jan Amos Komeński

Fundacja Rozwoju Dzieci  
im. Jana Amosa Komeńskiego  
ul. Flory 1/8, 00-586 Warszawa  
tel.: (+ 48 22) 881 15 80  
tel./fax: (+ 48 22) 849 30 41  
e-mail: frd@frd.org.pl

## MISJA

Jesteśmy organizacją pozarządową, która dąży do zapewnienia optymalnych warunków rozwojowych i równych szans edukacyjnych wszystkim dzieciom w wieku 0-10 lat. W partnerskiej współpracy z rodzicami, nauczycielami i samorządami lokalnymi tworzymy jak najlepsze warunki rozwoju emocjonalnego, fizycznego, poznawczego i społecznego dzieci.

Dążymy do podnoszenia wiedzy na temat znaczenia wczesnej edukacji dla kariery życiowej człowieka. Tworzymy innowacyjne programy edukacyjne oparte na nowatorskich rozwiązaniach organizacyjnych i wspieramy działania na rzecz wprowadzania trwałych zmian systemowych, które upowszechnią edukację przedszkolną.

Uważamy, że zapewnienie wszystkim dzieciom optymalnych warunków rozwojowych i równych szans edukacyjnych prowadzi do podniesienia jakości życia całego społeczeństwa.

Chcemy przyczynić się do ukształtowania nowego pokolenia twórczych i ciekawych świata ludzi, którzy w życiu będą kierowali się zasadami tolerancji i solidarności społecznej.

## WIZJA DZIECKA

Każde dziecko to niepowtarzalna osoba. To człowiek, który ma prawo do wyboru, samodzielnych odkryć, popełniania błędów, szukania rozwiązań, podejmowania decyzji i ponoszenia ich konsekwencji. Zadaniem rodziców, nauczycieli i pedagogów jest stwarzanie przestrzeni i możliwości dla takiej aktywności dzieci, która da im poczucie, że poznawanie świata jest procesem radosnym i przynoszącym satysfakcję. Jesteśmy przekonani, że wszelkie działania dotyczące dzieci powinny respektować prawa dziecka, zawarte w Konwencji o Prawach Dziecka.

## DZIAŁAMY DLA:

- **dzieci** – żeby mogły jak najpełniej się rozwijać;
- **rodziców** – by ułatwić im wychowywanie dzieci i pomóc wpływać na ich edukację;
- **pedagogów i wychowawców** – by mogli unowocześnić swoje metody pracy, rozwijać kreatywność, samodzielność i umiejętności społeczne dzieci;
- **dyrektorów przedszkoli i szkół** – by lepiej rozumieli wagę edukacji dla rozwoju i kariery życiowej uczniów;
- **samorządów lokalnych** – by ułatwić im wprowadzanie nowych rozwiązań edukacyjnych i dbanie o wysoki poziom oferty edukacyjnej na ich terenie;
- **organizacji pozarządowych** – żeby wspomóc ich działania na rzecz wspierania dzieci i rodziny.

## jak przekazać **1%**

Wypełniając odpowiedni formularz PIT w rubryce „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego” wpisz:  
**Fundacja Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego**  
**Numer KRS: 0000166381**

## jak przekazać **darowiznę**

Przez cały rok darowiznę na rzecz Fundacji Rozwoju Dzieci można przekazać, dokonując wpłaty na konto:  
**Fundacja Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego**  
**Bank DnB NORD Polska SA III O/Warszawa**  
**50 1370 1037 0000 1701 4195 3100**

Osoby fizyczne mogą odliczyć od podstawy opodatkowania darowiznę w wysokości do 6%, a osoby prawne do 10% uzyskanego dochodu.

Szczegółowe informacje, jak przekazać 1% podatku lub darowiznę znajdują się na [www.frd.org.pl](http://www.frd.org.pl) w dziale „Jak nas wesprzeć”.



## CZŁONKOWIE PARTNERSTWA

Członkami Partnerstwa mogą zostać organizacje pozarządowe, których celem statutowym jest wspieranie rozwoju i edukacji małych dzieci, które podzielają misję Partnerstwa i wspólnie działając chcą się przyczynić do realizacji jego celów. W chwili obecnej w Partnerstwie zrzeszonych jest 45 organizacji z całej Polski. Do Partnerstwa nie mogą przystępować partie ani grupy polityczne.

## MISJA PARTNERSTWA

Jesteśmy przekonani, że wczesne dzieciństwo to czas niezwykle istotny w rozwoju człowieka, na tym etapie kształtują się bowiem nasze kompetencje emocjonalne, społeczne, poznawcze, fizyczne. Dobre dzieciństwo determinuje nasze sukcesy w całym życiu.

Wierzmy, że Partnerstwo na rzecz Rozwoju i Edukacji Małych Dzieci pomoże nam stworzyć równe możliwości edukacyjne wszystkim dzieciom w Polsce i osiągnąć standardy najbardziej rozwiniętych państw europejskich.

## DLACZEGO POWOŁALIŚMY PARTNERSTWO?

Uważamy, że w Polsce do wspierania rozwoju małych dzieci oraz pomocy rodzinie w wychowywaniu dzieci przykłada się niewystarczającą wagę. Brakuje systemowych rozwiązań wspomagających rodziców i osoby pracujące z małymi dziećmi w stymulowaniu rozwoju dzieci i wprowadzaniu wysokiej jakości rozwiązań programowych. Wskaźnik upowszechnienia edukacji przedszkolnej należy do najniższych w Unii Europejskiej.

Na szczęście w różnych miejscach w Polsce organizacje pozarządowe próbują zmienić tę sytuację. Szukają lokalnych rozwiązań, tworzą innowacyjne programy rozwojowe i edukacyjne dla dzieci i dla rodziców. Zdecydowaliśmy się powołać Partnerstwo by połączyć nasze siły i przyspieszyć proces tworzenia dobrych warunków rozwojowych dla małych dzieci.

## CELE PARTNERSTWA:

- By zapewnić dzieciom możliwie najlepsze środowisko rozwojowe i edukacyjne Partnerstwo zamierza:
- prowadzić kampanie społeczne na temat wspierania rozwoju i edukacji małych dzieci,
  - promować i upowszechniać najlepsze rozwiązania edukacyjne wypracowane przez organizacje pozarządowe,
  - przedstawiać wspólne stanowisko w sprawach dotyczących polityki edukacyjnej wobec małych dzieci.

Deklaracja przystąpienia do Partnerstwa znajduje się na stronie [www.frd.org.pl](http://www.frd.org.pl) oraz [www.dladzieci.org.pl](http://www.dladzieci.org.pl).

Sekretariat Partnerstwa mieści się w biurze Fundacji Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego, ul. Flory 1 m. 8, 00-586 Warszawa, tel. 881 15 80, e-mail [frd@frd.org.pl](mailto:frd@frd.org.pl)



FUNDACJA  
ROZWOJU DZIECI  
IM. KOMENSKIEGO

